Nr. 211 (588). Warszawa, Niedziela 8 Czerwca 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 5.—
Na prowincji „ „ 6.—

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz

Redakcja i Administracja
Warecka 7.

ROBOTNIK

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Numer pojedyńczy 20 fen.

Bolszewicy-komuniści i R. D. R. w Polsce.

W Nr. 205 „Robotnika“ z 2 czerwca w artykule „Z za kulis bolszewizmu“ streszczono szereg dokumentów, które stwierdzałyby, że bolszewicy rosyjscy byli narzędziem reakcyjnego rządu pruskich junkrów w polityce międzynarodowej. Coprawda w artykule tym autor zastrzega się, że dokumenty te mogą nie być prawdziwe, ja zaś chcę powiązać z tamtemi dokumentami niektóre fakty i wyprowadzić stąd odpowiedni wniosek. Już w r. 1917 u nas w P. P. S. wiadomo było, że w Sztokholmie siedzi znany Parvus (dr. Helphand), który przesyła za pomocą banków pieniądze w bardzo dużej ilości z Niemiec na rewolucję dla S.-Deków rosyjskich. Mówił mi o tem tow. Kunowski po powrocie ze Sztokholmu. Dziś się potwierdza, że pieniądze te były dawane przez rząd niemiecki. Dalsze dokumenty streszczone w powyżej wymienionym artykule, w niektórych wypadkach ogromnie jaskrawo stwierdzają, np. dokumenty Nr. 32 z 6-go lutego 1918 r. oraz Nr. 30 z 26 lutego 1918 r., że bolszewicy w myśl poleceń wywiadowczego biura niemieckiego czynili rzeczy przeciw ludowi rosyjskiemu — przeciw normalnemu rozwojowi społecznej i politycznej rewolucji w Rosji. Jakżeż nazwać wycofanie czerwonej armji z Finlandji, które ułatwiło reakcji finlandzkiej wymordowanie tysięcy rewolucjonistów fińskich. Jak nazwać cofnięcie generała Boncz-Brujewicza z Estonji i Liwonji, którego Niemcy rozkazują wycofać bolszewikom dlatego, że za bardzo prześladował baronów niemieckich obszarników, katów ludu estońskiego z 1905 roku? Jak nazwać rozstrzelanie setek ludzi za zamach na niemieckiego generała Mirbacha w Moskwie? Wszystkie te czyny bolszewików, robione z polecenia w one czasy reakcyjnych Niemiec, są niczem innem w stosunku do ludu rosyjskiego, do rewolucji, jak najzwyczajniejszą kontrrewolucją.

I dziś dla mnie jasnem jest, dlaczego bolszewicy odrzucili czynioną im w Moskwie przez tow. Arciszewskiego propozycję dopomożenia powstaniu polskiemu przeciwko Niemcom. Bolszewicy nie mogli wystąpić przeciwko tym, z którymi się związali, którzy ich całkowicie opanowali.

A teraz fakty kontrrewolucyjnego działania w wewnętrznych sprawach Rosji. Władza zamiast w ręce ludu — przeszła w ręce jednostek—komisarzy oraz „czerezwyczajek“, czyli band najbrutalniejszych katów własnego narodu. Nie dyktatura ludu roboczego Rosją rządziła, ale dyktatura jednostek nad proletarjatem. Ponieważ nie wierzono oddziałom czerwonej armji, złożonej z Rosjan, użyto Chińczyków — elementu najbardziej reakcyjnego, przedajnego — Chińczycy za pieniądze, otrzymywane jako żołd, gotowi byli mordować naprawo i lewo na rozkaz i bez rozkazu komisarzy, choćby dla zadowolenia nienawiści do Rosjan. Mordowano za najmniejszy opór robotników i włościan, których dla usprawiedliwienia krwawych rozpraw nazywano „kontrrewolucjonistami“.

Bolszewickie upaństwowienie przemysłu miało ten skutek, że przemysł zupełnie upadł, a w końcu kierownikami czyli gospodarzami fabryk, jako „upełnomoczenyje“ w większości wypadków zostali dawniejsi właściciele. Robotnicy często, aby wypłacić tygodniówkę wyprzedawali maszyny — unieruchamiając w ten sposób na długi czas warsztat pracy.

Żywność zdrożała w szalony, nieprawdopodobny sposób — paskarstwo wzmogło się straszliwie. Setki tysięcy robotników głoduje do dziś. Wskutek nie rozwiązania, a tylko zanarchizowania kwestji rolnej — pola leżą odłogiem — walka trwa między miastem a wsią.

Niema wolnej prasy. Niema wolnego słowa, związki zawodowe całkowicie podlegają rządowi. Militaryzm w postaci czerwonej armji odżył na nowo z całą siłą.

Czyż taka działalność nie jest kontrrewolucją?

Ale przejdźmy do zagadnienia: Bolszewicy — Polska — Niemcy. W prasie angielskiej pisze się o tem, że do Rosji wyjechało mnóstwo oficerów w celu przygotowania armji bolszewickiej do napadu na Polskę. Wysłano bardzo dużo inżynierów, techników, mechaników i majstrów w celu zmontowania i uruchomienia zdemolowanych przez gospodarkę bolszewicką fabryk amunicji. Sojusz między Rosją a Niemcami staje się coraz wyraźniejszy. Charakterystycznem jest, że podczas, gdy niezależni socjaliści niemieccy są mimo wszystko za zawarciem pokoju z koalicją, komuniści są temu przeciwni, prawdopodobnie w porozumieniu z bolszewikami. Celem tego sojuszu niemiecko - rosyjskiego ma być zachowanie dawnych granic niemieckich od Wschodu, to jest pozostawienie przy Niemcach Poznańskiego, Górnego Śląska i t. d., a przy Rosji Litwy, Białejrusi, Ukrainy, Łotwy i t. d., a może i części b. Królestwa Polskiego, oraz Galicji.

A więc przeciw Niepodległości Państwa Polskiego, przeciw faktowi pozbycia się obcego najazdu, faktowi rewolucyjnemu proponuje się fakt najazdu czyli kontrrewolucję. **I bolszewicy i Niemcy w tym wypadku są dla nas tylko kontrrewolucjonistami bo nam chcą odebrać wolność narodową i polityczną.**

A cóż czynią nasi komuniści?

Cała dotychczasowa ich działalność sprowadza się do szerzenia w życiu robotniczem rozkładu, do odciągania robotników od właściwych ich zadań. Nie będę tu przytaczał dowodów i faktów — tow. robotnicy, należący do Rad Del. Robot., sami mogą stwierdzić, że komuniści do tych ogólno robotniczych instytucyj robotniczych, które powinny odegrać wielką społeczno - polityczną twórczą rolę w dobie obecnej, wnieśli demagogję, anarchję, wstręt do wszelkiej planowej pracy socjalistycznej.

Nieraz już zaznaczałem, że taka robota jeno na pożytek polskiej burżuazji wychodzi, a ku upadkowi jedności robotniczej oraz bojowych sił proletarjatu prowadzi. To też dziś w Zagłębiu skutkiem właśnie działalności komunistyczno - rozkładowej dosyć poważnie powiększają się szeregi N. Z. R. W Wilnie wielka ilość robotników — pod wpływem komunistów wstąpiła do związków i organizacyj — klerykalnych.

A więc znów działalność komunistów w Polsce, jako działalność kontrrewolucyjna, osłabia i rozbija proletarjat. Lecz spójrzmy na tę działalność z punktu widzenia polityki europejskiej. Niemcy i bolszewicy pragną zniszczyć niepodległą Polskę. Cóż zaś czynią nasi komuniści? — z całą bezwzględnością i namiętnością występują przeciwko niepodległości.

Nie tylko społecznie, lecz i politycznie robota komunistów jest dezorganizatorska. Jeżeli nie chcą państwa polskiego, a uznają państwo rosyjskie i niemieckie, to na czyjąż korzyść działają?

Jedyna walka polityczna, którą komuniści dziś prowadzą, to walka z P. P. S. I pod tym względem są oni prawdziwą pociechą naszej reakcji endecko - klerykalnej.

A po tem wszystkiem — zapytam, czy z taką grupą my możemy współpracować w Radach robotniczych, czy nie należało położyć kresu temu wyzyskiwaniu Rad dla szkodliwej kontrrewolucyjnej działalności komunistów?

Marjan Malinowski.

Jak m. Hącia opiekuje się Łodzią i Lublinem.

Widzieliśmy już, jaką pieczołowitą, iście ojcowską opieką otacza minister handlu i przemysłu ziemię radomską. Lecz pan Hącia ma szerokie serce. Nie uznaje on mniej, albo więcej ukochanych dzieci. Dlatego to Lublin i Łódź są równie czule traktowane, jak i Radomskie.

W Łodzi z ramienia ministerjum handlu i przemysłu jest delegatem inżynier Gros, człowiek bardzo młody, nadzwyczaj dumny ze swego stanowiska. Oto parę próbek z jego działalności.

Towarzystwo akcyjne fabryk budowy transmisji maszyn i odlewnie J. Kohna zatrudniało przed wojną 1,200 robotników, a do kwietnia r. b. 300. Jest to jedna z najlepiej urządzonych fabryk transmisji w kraju. W kwietniu wybuchł strajk, poczem właściciele zamknęli przedsiębiorstwo. Rada Delegatów Robotniczych, związki zawodowe i Komitet fabryczny zwróciły się do Grosa, aby fabrykę zasekwestrował, lecz pan Gros nie chce wogóle mówić w tej materji.

W zupełnie analogiczny sposób postąpił sobie inżynier Gros w podobnym wypadku z Towarzystwem akcyjnem Zgierskiej fabryki maszyn, Julius Hoffman, w którem przed wojną pracowało 500 robotników, a przed konfliktem 150.

Widocznie w ministerjum przemysłu są zdania, iż wobec tak straszliwego bezrobocia, jakie u nas panuje, powiększenie liczby pozbawionych pracy o 450 rodzin, nie ma dla kraju wogóle żadnego znaczenia, a zamknięcie dwóch fabryk maszyn wobec całkowitego zrujnowania przemysłu nie przyniesie wielkiej szkody.

Dyrektor fabryki pod firmą M. A. Wiener, zwrócił się do pana Grosa z prośbą o otrzymanie węgla, gdyż chce uruchomić fabrykę, lecz spotkał się z odmową.

Jeszcze skandaliczniejszy wypadek był z fabryką Lichtensteina. Otrzymała ona zamówienia i przyszykowała już spis 103 robotników, których miała zatrudnić. Lecz pan Gros oświadczył, iż dopóki fabryka nie otrzyma zamówień wojskowych, dopóty węgla nie otrzyma!!

Sejm uchwalił pożyczkę 20 miljonów funtów szterlingów na zakupno surowców dla Łodzi, tymczasem pan Gros nietylko że nic w tym kierunku nie robi, ale oświadcza każdemu, kto się doń zwróci w sprawie otrzymania surowców, iż wogóle żadnych kroków robić nie warto, gdyż ministerjum wagonów nie dostarczy.

Ciekawem jest czy komisja sejmowa zna poufny okólnik ministerjum handlu i przemysłu, rozesłany magistratom, by nie robiono żadnych nadziei na uruchomienie przemysłu w najbliższej przyszłości z powodu braku taboru.

Tak wyglądają stosunki w Łodzi. A teraz przyjrzyjmy się Lublinowi.

Fabryki lubelskie, chociaż je ograbili ustępujący Rosjanie, chociaż dewastowali je Austrjacy, nie zawiesiły pracy. Dopiero teraz zawisło nad niemi niebezpieczeństwo. Fabryka narzędzi rolniczych pod firmą Wacław Moritz w najbliższym czasie zostanie zamknięta. Podobne niebezpieczeństwo grozi i innym zakładom przemysłowym, jak Wolski, Hess i kilka mniejszych. Fabryki potrzebują kredytu i surowców. Zdaje się, iż należy to do obowiązków ministerjum handlu i przemysłu. Fabryki Wolskiego i Moritza produkują narzędzia rolnicze, których nadmiaru nikt w Polsce nie odczuwa. Hess wyrabia wagi, na które szczególniej przy doprowadzeniu do porządku kolei żelaznych powinno się znaleźć większe zapotrzebowanie. Przytem należy przypuścić, iż Polska wkrótce taksamo jak cały prawie świat przejdzie do systemu metrycznego miar i wag, wobec czego w przeciągu krótkiego czasu okazałaby się potrzeba przemianowania jeżeli nie wszystkich wag, to wszystkich ciężarów wagowych. Pracy więc fabryka mogłaby mieć dosyć.

Najfatalniej odbija się na produkcji marna aprowizacja. Robotnicy, mimo wysokich płac systematycznie niedojadają, pracują mało intensywnie, co podnosi niepomiernie koszta wytwórczości.

Obowiązkiem ministerjum handlu i przemysłu jest postarać się o odpowiednią aprowizację robotników, przez wystaranie się dla nich dodatkowych norm kontyngentowych, jako dla ciężko pracujących i zaprowadzenie systemu aprowizacji fabrycznej, jak to ma miejsce na kopalniach Zagłębia.

Związek Zawodowy Przemysłu Żelaznego w Lublinie zwrócił się z odpowiedniem przedstawieniem, lecz bez skutku. I znowu liczba bezrobotnych wzrośnie o tysiąc osób, których trzeba będzie podtrzymywać zapomogami.

Robotnicy lubelscy nie chcą jednak zapomóg, a chcą produkcyjnej pracy, której im ministerjum handlu i przemysłu przez niedołęstwo czy też złą wolę zapewnić nie może.

W. K.

Zaburzenia w Zawierciu.

W Zawierciu znajdują się tysiące bezrobotnych. Dnia 6 b. m. Rada Del. Rob. Zawiercia pod naciskiem bezrobotnych zwołała za zezwoleniem policji wiec na temat „Uruchomienie przemysłu“. Na wiecu uchwalono rezolucję, domagającą się wszczęcia robót publicznych i uruchomienia fabryk — zanim zaś to nastąpi zwiększenia zapomogi dla bezrobotnych do 5 marek (dotychczas bezrobotny otrzymuje zaledwie 2 marki); zażądano również uwolnienia aresztowanych przed tygodniem członków R. D. R.

Po wiecu przeszło 4,000 bezrobotnych udało się ze sztandarem R. D. R. pod biuro pośrednictwa pracy, i rezolucję uchwaloną na wiecu wręczono p. Góreckiemu, kierownikowi biura pośrednictwa pracy.

P. Górecki oświadczył zebranym, że obowiązkiem jego jest jedynie rejestracja bezrobotnych, wydawanie zapomóg i dostarczanie robotników do pracy, o ile jest zapotrzebowanie. Po tej odpowiedzi zebrani zwrócili się do kierownika robót miejskich, inżyniera Miodyńskiego.

Inżynier Miodyński oświadczył, że do robót na większą skalę — nie ma gotowych planów. Delegacja stwierdziła że można zatrudnić bezrobotnych przy naprawie dróg w mieście, które obecnie znajdują się w b. złym stanie. P. Miodyński odpowiedział że zależy to od zarządu miejskiego. Wówczas delegaci udali się do burmistrza Tuwana. P. Tuwan początkowo nie chciał rozmawiać z tłumem, dopiero na trzecie wezwanie przybył i oznajmił zebranym, że nie może rozpocząć robót na większą skalę, dopóki Rada miejska nie uchwali kredytu, zaś Rada miejska zbierała się już trzy razy, ale ani razu w komplecie, i dopiero na ostatnim posiedzeniu uchwaliła kredyt na roboty publiczne w wysokości 95,000 marek.

Przy tych robotach jednak zatrudnionych jest zaledwie 150 ludzi; po długich pertraktacjach burmistrz obiecał, że da zajęcie jeszcze około 200 ludziom.

W trakcie tej rozmowy zjawił się naczelnik policji Mróz z komisarzem policji Dąbrowskim, przerwali rozmowę i zaczęli rozpędzać zebrany tłum, zabierając z sobą burmistrza. Tłum począł protestować, a wówczas pp.: Mróz i Dąbrowski dobyli rewolwerów, zwracając je lufami do tłumu i grożąc że będą strzelać o ile zebrani natychmiast się nie rozejdą. Tłum jednak domagał się dalszej rozmowy z burmistrzem. Wtenczas p. Mróz pchnął obok stojącą kobietę tak, że ta ostatnia upadła. Obu-

rzony tłum głośno protestował, wołając: „nie bij"!

Mróz zawezwał większy oddział policji i kazał milicjantom celować w tłum.

Tłum nie ustępował, żądając by się policja cofnęła, wtedy jeden z milicjantów uderzył kolbą karabinową robotnika w głowę, oburzeni robotnicy poczęli odbierać karabiny milicjantom. Podczas szamotania się komisarz Dąbrowski strzelił z browninga, raniąc jednego z robotników w nogę, browning mu wobec tego odebrano, zaś milicjanci wbiegli na pierwsze piętro komisarjatu i z okien poczęli ostrzeliwać tłum.

W tym czasie część tłumu wtargnęła do więzienia i uwolniła jednego z aresztowanych, członka R. D. R., pozostawiając w celach więziennych innych więźniów, między innymi jednego Niemca, posądzonego o szpiegostwo, mimo próśb o uwolnienie.

Do godziny 5-ej po południu do szpitala przeprowadzono kilku rannych robotników.

Do Zawiercia przybyło wojsko.

Mały feljeton.

Witos, wyjmij ręce z kieszeni!

Był to momencik arcyprzedni w czasie przemówienia Witosa. Ten najwybitniejszy niewątpliwie chłopski parlamentarzysta, w naszym Sejmie, nosi się z chłopska. Nie lubi krawatu, chodzi w butach z cholewami i ma przyzwyczajenie trzymania rąk w kieszeniach, nawet wtedy, gdy przemawia z trybuny sejmowej (czyni to zresztą b. wielu innych posłów). Głowę ma spuszczoną, jakby szedł do ataku, twarz wyschniętą, barki pochylone. Jest w całym pokroju jego postaci coś istotnego samodzielnego a na ustach wisi ironiczny uśmieszek.

I ten chłop, który własnym sprytem i własnemi zdolnościami przebił się na szczyty, zmierzył się na posiedzeniu piątkowem — z prawicą, z klerem, oraz z resztkami magnaterji polskiej, obszarników i żubrów, tułających się jeszcze po zakamarkach prawicy. Nie jesteśmy zachwyceni polityką Witosa, który zbyt namiętnie lubi tańczyć kadryla sejmowego, przesmykując się zręcznie, z ironicznym uśmieszkiem między lewicą i prawicą. Lecz piątkowy pojedynek chłopa polskiego, czującego w sobie siłę i prawo do rządzenia, z obszarnikami, klerem i endecją, namiętnie pragnącemi władzę pochwycić i utrzymać — był niezmiernie interesujący i znamienny.

Witos, tym razem, z prawdziwą zajadłością kulturalnego chłopa wziął na ząb szlachtę polską i obszarników. Przypomniał im wszystkie zbrodnie, hańby i zdrady za ostatnie 1½ wieku. „Wiemy, że chciano (szlachta i magnaci) całe życie kulturalne chłopa skupić w karczmie, zabić w chłopie wszelkie pierwiastki ludzkie i doprowadzić do stanu dzikości" — powiedział Witos. I powiedział prawdę ciężką, ohydną, straszną, jak historja magnaterji i szlachty polskiej, zwłaszcza przez ostatnie dwa wieki. Powiedział tę prawdę, gdy z prawicy sprowokowano go słowami: „Proszę wyjąć ręce z kieszeni, bo tu się stoi przed posłami a nie przed bydłem".

Kto tu jest chamem? Czy ten, który ręce trzyma w kieszeni (wzorem „elegantów" sejmowych), czy ten, kto w tak ordynarny sposób uczy „dobrego wychowania" posła chłopskiego? Chłop ze środowiska, które „chciano doprowadzić do stanu dzikości", czy obrońca stanu rzeczy, w którym przy pomocy wódki, przekupstwa, żandarma austrjackiego i rosyjskiego, proboszcza i ciemnoty, podtrzymywano chłopa w stanie upodlenia? (ach, kochają ojczyznę i — złoto). Przez kogo przemówiła tu stajnia, dwór z karbowym i kańczugiem, obszarnik z żandarmem i „ius primae noctis", cham historyczny, który drokiem odzieniem sprawionem za krwawicę ludu osłaniał instynkty drapieżcy i lekkomyślność rozrzutnika? Któż tutaj z gestem zatwardziałego w swym egoiźmie klasowym panka, albo lokaja pańskiego, zdradził, iż go do głębi duszy irytuje, mierzi i gniewa— ten chłop, który już się wyzwolił, który już sam i to z całym aparatem umysłowej kultury broni się, ba atakuje, nawet grozi?!

Jakto? Chłop, którego ci z „prawicy" przyzwyczaili się na zasadzie „praw wieczystych", uważać za mierzwę, za gnój pod swe buraki i ogrodowiznę, za „chama" — ten chłop stojąc na trybunie przed „jasnymi panami" i „jaśnie wielmożnymi", przed arcybiskupem, księciem, hrabią, trzyma ręce w kieszeni, uśmiecha się drwiąco, ciosy w mig odbija, ma w zanadrzu argumenty nawet „profesorskie'...!

Drapieżnik o szlifowanych pazurach uniósł się pańskim gniewem, zagrała w nim krew szlachecka (w nim, czy w jego lokaju— to wszystko jedno) i krzyknął w sposób, który właściwie znaczył: „Chamie! byłeś moim zwierzęciem domowem! Bydło moje opatrywałeś. Wyjm ręce z kieszeni!"

Lecz kto tu był chamem? Ten, co się w taki sposób odezwał, czy ten, do kogo się odezwał?

Zwłaszcza, że na te słowa Witos spojrzał na posła z prawicy i odpowiedział swoim głosem basowym, spokojnym: „Zastosowałem się do pańskiej rady i sądzę, że pan poseł się uspokoi" — i uśmiechnął się drwiąco, z lekceważeniem, z góry.

Przez kogo przemówiło tu chamstwo historyczne, chamstwo materjalnej przemocy, gwałtu, dybów, pałek, ćwiartowania — przez kogo siła nowej, tworzącej się kultury społeczeństwa pracy?

Zysław.

Uwagi o taktyce komunistów wobec Sejmu i Rad miejskich.

W „Kampf" tow. Fryderyk Adler czyni następujące słuszne uwagi, zupełnie zgodne z naszą taktyką:

„Jesteśmy za wzmożeniem siły proletarjatu. W jakiej formie siła ta będzie się wyrażała, jest dla nas sprawą podrzędną, byleby to była rzeczywista siła. Jesteśmy przekonani, że wybory na podstawie rosyjskiej konstytucji sowieckiej nie stworzyłyby w niemieckiej Austrji zasadniczo innego układu sił jak ten, który widzimy, w Zgromadzeniu Narodowem (Sejmie). Wyleciałoby dwóch czy trzech bezpośrednich przedstawicieli wielkiego kapitału, ale rzecz decydująca, stosunek między robotnikami, a włościanami, pozostałby prawie niezmieniony. Musimy się z tem liczyć, że niemasz takiego środka, któryby proletarjatowi przemysłowemu w całej Austrji niemieckiej zapewniał całkowitą władzę. Natomiast możemy w stosunkowo najbardziej przemysłowej Dolnej Austrji zdobyć większość, a w Wiedniu nawet większość dwóch trzecich. Ale oto komuniści wymyślili mądry plan utrudnienia proletarjatowi zdobycia władzy przez klasę robotniczą w kraju (Dolnej Austrji) i w gminie w ten sposób, że agitują za wstrzymaniem się od wyborów.

Jak się rzecz ma z wiedeńską Radą miejską? Rada miejska ma być wybrana na pięć lat. Komuniści chcieliby na cały ten czas utrudnić lub uniemożliwić klasie robotniczej w Wiedniu zdobycie władzy, ponieważ nie podoba im się forma, w której to ma nastąpić (zdobycie większości w Radzie miejskiej, co, jak wiadomo, stało się faktem, przyp. Red.). Wolą raczej pozostawić nadal gospodarkę miejską w rękach chrześcijańsko-społecznych (co odpowiada naszej chrześcijańskiej demokracji, przyp. Rad.), jeżeli proletarjat nie ma zdobyć władzy w formie Rad robotniczo-żołnierskich. Bieg myśli jest tu bardziej niż niedorzeczny, jest wprost dziecinny. Bo jeżeli rzeczywiście w najbliższym czasie Rady robotnicze miałyby się stać panującą formą władzy, to ten fakt, że proletarjat w Wiedniu stoi u steru Rady miejskiej, nie stanowiłby przeszkody, lecz ułatwiłby zmianę. Czytaliśmy niedawno takie wyrzeczenie pewnego komunistycznego mówcy: „Jesteśmy zwolennikami hasła: Cała władza Radom robotniczym i żołnierskim, a wy siedzicie jeszcze w Sejmie". Ponieważ, jak wiadomo, nie można siedzieć na hasłach, to socjaliści wolą postępować jak każdy rozumny człowiek, który nie wynosi się, dopóki można, z mieszkania, zanim nie ma innego. Czyli innemi słowy: socjaliści nie oddadzą swym wrogom burżuazyjnym na łup takich narzędzi swojej akcji i potęgi, jak Sejm i Rady miejskie, zanim nie posiadają lepszych. O ile by Rady robotnicze i żołnierskie miały być takiemi lepszemi narzędziami, to można będzie rozważać sprawę usunięcia dawnych form. Dopóki wszakże wiedeńska Rada miejska i sejm ziemski dolno - austrjacki istnieją, tylko głupiec lub zdrajca interesów robotniczych może się wstrzymywać od wyborów".

Borysław.

(Korespondencja własna).

Podczas rządów ukraińskich. — Wyzwolenie. — Maffia endecka.

Sześciomiesięczny okres inwazji ukraińskiej był jednym ciągiem znęcania się nad społeczeństwem polskiem, był okresem niszczenia wieloletnich zdobyczy kulturalnych. Rządy te powstały pod hasłem wyniszczenia społeczeństwa polskiego, i wszystko co było polskiem. Wywożono całemi masami ludzi do obozu jeńców, gdzie w warunkach trudnych do opisania skazani byli na powolne konanie. Zamykano wszelkie organizacje i instytucje polskie, co kilka dni urządzano gremjalne rewizje po prywatnych mieszkaniach polskich a przy tej sposobności rabowano co się żywnie dało. Mowa polska, napis po polsku na szyldzie lub przypięty orzełek do ubrania były dostatecznym dowodem winy Polaka. Nim aresztowany doszedł do obozu jeńców, musiał pierwej przejść całe piekło udręczeń — chłosta, widok chłostanych lub odarcie go z ubrania, oto były etapy dojścia do obozu jeńców. Niektórym udało się uniknąć tych strasznych upokorzeń, ale jedynie przy pomocy wysokiej łapówki. Bo też w rządzie tym, począwszy od prostego szeregowca, a kończąc na pierwszym ministrze, wszyscy oni byli mistrzami w braniu łapówek. Powszechna opinja była, że rządowi temu mniej chodzi o egzystencję państwa a więcej o własne kieszenie.

W tych warunkach, wspólna niedola połączyła, zdało się silniejszym węzłem, wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego. Ukraińcy nie robili pod tym względem wyjątków. Obok dyrektora Supińskiego szedł do kryminału robotnik socjalista, Cywiński, obok dyrektora Wolfelda szedł robotnik Chłopik, obok kierownika warsztatu Wenca, szedł robotnik Łobzowski i t. d. Zamknięto związek techników wiertniczych, a zarazem zamknięto socjalistyczne organizacje robotnicze. U towarzyszy, stojących na czele organizacji robotniczych, urządzano co parę tygodni rewizje, grożono zamknięciem ich, wielokrotnie musieli się ukrywać przed prześladowaniem. Znosiliśmy to wszystko cierpliwie, wierząc że wreszcie przyjdzie pomoc z zewnątrz. Wątpiący od czasu do czasu szemrali, że rząd polski nie dba o Borysław, o wschodnią Galicję, że oddał nas na zagładę rządom ukraińskim, ale wystarczyło zwrócić takiemu obywatelowi uwagę na ciężkie położenie rządu, aby szemranie to ucichło. Wystarczyło wskazać na zagrożone inne granice Polski, aby przekonać wątpiącego. Oczywista, że tych wątpiących nie spotykaliśmy wśród socjalistów, wątpili tylko ci, którzy zawsze wątpią, którzy zawsze szukają tam winy, gdzie jej niema. Nie było jednak takich wśród Polaków, którzyby nie oczekiwali z utęsknieniem przyjścia wojsk polskich. Nic więc dziwnego, że na widok pierwszych patroli polskich, entuzjazm ogarnął wszystkich Polaków w zagłębiu. Ziemia jęczała od syren kopalnianych, witających wkraczanie wojsk. Ruch momentalnie stanął, w całym zagłębiu uczyniło się wielkie święto radości. Główny impuls do tego dali zorganizowani towarzysze, a za nimi poszła cała masa robotnicza.

Jeden był przykry moment w tym dniu radości. Bo oto z pierwszym patrolem wkracza do Borysławia człowiek nie cieszący się zaufaniem ani warstw robotniczych, ani pracodawców, inż. Szczepanowski, i jako oficer wojska polskiego zostaje mianowany komendantem okręgu naftowego. Wiadomem było wszystkim, że pan ten przez cały czas, odkąd wyjechał z Borysławia, obijał się na tyłach armji, i że jego wkroczenie do Borysławia było zgóry ułożone przez endecję, celem wprowadzenia zamętu w życiu Borysławskiem. Pan ten znany w Borysławiu jako sekciarz endecki zabrał się po mistrzowsku do roboty. Jako oficerowi nie wypadało mu występować na zgromadzeniach ludowych, ale natomiast znając borysławczyków wiedział, gdzie szukać sprzymierzeńców. Mając w swojem ręku koryto, zwane komendą naftową, wiedział, że do tego koryta poleci w olbrzymiej większości tak zwana inteligencja borysławska, grupująca się w związku techników. Tam też uderzył.

Borysław, będąc przez pół roku odcięty od Polski, nie wiedział, co się przez ten czas działo w Polsce, łatwo więc było ludzi tak ciężko myślących, jak większość naszej inteligencji, wprowadzić w błąd. A więc rozpoczęto od rozpowszechniania rozmaitych kłamstw o rządzie socjalistycznym tow. Moraczewskiego, o jego „zbrodniach, popełnionych wobec Polski". Nie zastanawiano się ani nad prawdziwością, ani nad możliwością tych kłamstw, lecz bezkrytycznie podawano je z ust do ust. A kiedy ich skretyniałym umysłom zdawało się, że tow. Moraczewskiego już powieszono, a jego byłemu rządowi powyrywano języki, by się nie mogli bronić przed światem, wtedy zabrali się do miejscowych towarzyszy. A więc zaczęto rozpowszechniać o jednym z towarzyszy wieści, że jest komunistą, że jest antynarodowcem, że jest wrogiem polskości, że chcąc uwolnić Borysław od takiej zakały należałoby go przynajmniej powiesić. Inną znowu towarzyszkę kwalifikowano na bolszewiczkę bez zastrzeżeń, zrobiono ją wrogiem armji polskiej, ale że rycerskość tych panów nie pozwalała kobiety wieszać, przeto co najmniej należałoby ją zamknąć do kryminału. Nie wiedzieli ci panowie, że tej samej towarzyszce Ukraińcy zarzucali należenie do P. O. W., czego zdaje się żadnemu z nich, nawet internowanemu nie zarzucano.

A już z największą furją wystąpili ci panowie przeciwko tow. Nowickiemu. Tow. Nowicki, będąc przez ostatnie sześć miesięcy na zachodzie, mógł z łatwością prostować wszystkie kłamstwa endeckie, rozsiewane w Borysławiu. Na szeregu zebrań organizacyjnych, starał się odtworzyć działalność partji naszej w ostatnim półroczu, aby dać możność towarzyszom zorjentowania się w sytuacji politycznej. Przemówienia jego były czysto informacyjne, pozostawiając sąd o wydarzeniach towarzyszom. Zebrania te nie podobały się naszym endekom, postanowili więc rozpocząć swoją burzycielską robotę i wewnątrz organizacji. Nie proszeni na zebranie organizacyjne naszych organizacji zawodowych, przyszli całą grupą, czy to w celu przeszpiegów, czy wreszcie w celu rozbicia organizacji. Robotnicy jednak znając dostatecznie intencje tych panów, odrazu postawili żądanie opuszczenia przez nich zebrania. Motywy były proste — nie było tych panów w organizacji wtedy, kiedy prowadzono walkę o poprawę materjalnych warunków robotnika, oraz kiedy walczono o ośmiogodzinną szychtę, trzymali się wtedy wiernie klamki pracodawców, i do dziś dnia trzymali się zdaleka od organizacji robotni-

Socjalizm a komunizm.

W tygodniku wiedeńskim „Der Kampf"*) Maks Adler, jeden z przywódców austrjackich radykalnych socjalistów rozpatruje różnice zachodzące pomiędzy socjalizmem a komunizmem, tak jak go pojmują jego dzisiejsi wyznawcy. Ma on pozatem przedewszystkiem na uwadze stosunki niemieckie, mimo to jednak wiele jego spostrzeżeń, jako próba wniknięcia w istotę bolszewizmu, nabiera znaczenia ogólnego. Podajemy je przeto w streszczeniu.

Przybranie przez partje komunistyczne nazwy równobrzmiącej z tytułem historycznego dokumentu nowoczesnego socjalizmu, jakim jest „Manifest Komunistyczny", Adler uważa za manewr, zastosowany w celu wyraźnego odgrodzenia się od partji socjalistycznych, lecz istocie rzeczy nie odpowiadający. „Manifest" nie przestał bynajmniej służyć jako właściwy program partji socjalistycznych, jako niezachwiana podstawa wielkiej walki wyzwoleńczej proletarjatu. Marks i Engels są nadal wielkimi przywódcami socjalistów.

Trzy były, zdaniem Adlera, przyczyny rozdwojenia w nowoczesnym socjaliźmie. Przedewszystkiem rozczarowanie, jakiego doznał socjalizm z powodu niedopisania Międzynarodówki w chwili wybuchu wojny światowej. Okazało się wówczas, że socjalna demokracja niemiecka, tak potężna na zewnątrz, nie była ożywiona na wewnątrz równie silnym duchem rewolucyjnym. Potężny rozkwit produkcji i zbytu w życiu gospodarczem Niemiec ostatnich dwu dziesięcioleci i towarzyszący mu wzrost ruchu robotniczego tworzyły nader podatny grunt dla rozwoju związków zawodowych. Dzięki temu zrodziło się w szerokich warstwach robotniczych przekonanie, że interesy klas pracujących uzależnione są od ekspansji rodzimego kapitału, że wobec tego popieranie tej polityki leży na linji interesów proletarjatu. Obrona zasady polepszenia bytu klasy pracującej w granicach społeczeństwa kapitalistycznego pokrywała się z koncepcją, że wzmocnienie ekonomiczne proletarjatu jest środkiem ku urzeczywistnieniu się socjalizmu. Obrońcy tej zasady zapominali jednak, że poprawa bytu materjalnego mas w takim tylko razie ku socjalizmowi zbliżać może, gdy łączy się jednocześnie z rewolucyjną wolą pokonania kapitalizmu, co jednak wskutek identyfikowania tej poprawy z imperjalistyczną polityką gospodarczą, mocno nadwyrężyć się musiało. Niedopisanie Międzynarodówki w chwili wybuchu wojny nie było jednak wynikiem zdrady przywódców, lecz wyrazem prawdziwego nastroju szerokich warstw ludowych.

Reakcją przeciwko temu faktowi było następnie odrodzenie się lewicy we wszystkich krajach, prowadzących wojnę, której zadaniem było ożywienie rewolucyjnego ducha socjalizmu Marksa, idei międzynarodowej walki klasowej i zabezpieczenie przeciwko wszelkim nacjonalistyczno-reakcyjnym zakusom. Sprowadzanie więc różnicy pomiędzy socjalizmem a komunizmem do odczucia potrzeby zwalczania imperjalistycznego zwyrodnienia i przypisywania sobie tej zasługi — jak to czynią komuniści — nie wyjaśnia sprawy, lecz raczej ją zaciemnia. Komuniści przyjęli nazwę partji komunistycznej nie dlatego, jakoby socjaliści nie dążyli do komunizmu, lecz wyłącznie dlatego, że dążą do jego urzeczywistnienia na innej drodze. I tu wyraźnie zaznaczyć trzeba, że tą drogą była dla nich droga rewolucji rosyjskiej — t. j. bolszewizm. Partja komunistyczna powinna tedy przybrać nazwę bolszewickiej, wówczas bowiem byłoby jasnem dla każdego, że nie zasada komunizmu stanowi tu czynnik dzielący, a zatem nie podstawa programowa, lecz tylko taktyka.

Drugiego czynnika, który sprowadził rozbicie jedności partyjnej szukać należy w tragicznym niemal fakcie, że socjalizm przez upadek dwu starych potęg: kapitalizmu i militaryzmu powołanym został do spełnienia swego idealnego zadania w chwili tak niesłychanie trudnej. W umysłach robotników żyło zawsze słuszne przekonanie, że socjalizm przyjdzie jako nowy ład przynoszący wzbogacenie materjalne i wzmożenie ogólnej szczęśliwości. Celem uświadamiającej pracy Marksa i Engelsa było wykazywanie, że rozwojowi kapitalizmu w społeczeństwie towarzyszy nieustanny wzrost zasobów społecznych, których sprawiedliwym rozdziałem zająć się ma socjalizm. Socjalizm pojmowany był tedy zawsze jako system sprawiedliwego podziału wytworów społecznych.

Lecz długotrwała wojna spustoszyła literalnie doszczętnie społeczne zasoby. Społeczeństwa cierpią nietylko na brak surowców i środków wytwarzania, ale i brak najniezbędniejszych środków żywności. Do tego rzeczowego zniszczenia produkcji dodać należy jeszcze fakt, że ludzie przeważnie odzwyczaili się od pracy i dyscypliny koniecznej w procesie wytwarzania. I oto obecnie socjalizm powołany do spełnienia swego zadania dziejowego nie może wziąć w posiadanie od klas posiadających gospodarki społecznej w jej całej pełni i rozkwicie ,lecz musi podjąć się jej odbudowy w warunkach możliwie najtrudniejszych, pod biczem imperjalistycznych zwycięzców. Przystępując do tego zadania socjalizm nie z podziałem bogactw, lecz narazie z równomiernym rozdziałem ciężarów nędzy będzie miał do czynienia. Stąd też żądania pewnej części warstw robotniczych natychmiastowego urzeczywistnienia socjalizmu w sensie bezpośredniej zasadniczej zmiany warunków życia, uważać należy za ekonomiczną niemożliwość w chwili, kiedy konieczną jest ofiarność i ograniczanie się na rzecz ogółu.

Oba źródła przyczyn tu przytoczonych nie dałyby dostatecznego impulsu do stworzenia

*) „Der Kampf" Nr. 5 — 3 maja 1919 r.

czych, to i dzisiaj są nam niepotrzebni, a jako nienależący do organizacji, bez zaproszenia nie mają prawa uczestniczyć na zebraniu organizacyjnem. W ten sposób wyrzuceni z zebrania, zaczęli rozpowszechniać po całym Borysławiu, jakoby tow. Nowicki prowadził agitację komunistyczną, oraz wznosił okrzyki: „Precz z armją polską“. Najlepiej wiedzą o tem obecni towarzysze na zgromadzeniu, że jest to od początku do końca kłamstwem, że tymi paszkwilami chcą poderwać zaufanie robotników do towarzyszy, stojących na czele ruchu.

Nie ograniczają się ci panowie do rozpowszechniania kłamstw i paszkwili, idą dalej, uciekają się do ordynarnych denuncjacji anonimowych, domagając się wytępienia przywódców organizacji robotniczych. Za czasów ukraińskich mieliśmy szpicli Wesołoskich i Baranowskich, obecnie mamy szpicli polskich pod anonimem, a więc o tyle podlejszych.

Obecnie endecja sprowadziła na gościnny występ opatentowanego endeka, który w związku techników urządza sensacyjne występy stracha na wróble. A więc wszystkie nieszczęścia Polski sprowadzili socjaliści z Moraczewskim na czele. Że dopóki jeden socjalista zostanie w Polsce, nie będzie spokoju, nie będzie rozkoszy w Polsce. Hasłem dnia dzisiejszego jest „tępić socjalistów“, to tyle ma znaczyć co budować Polskę. Związek techników jest w swoim żywiole, tępić, oto idealne hasło, wszak za to bohaterstwo znajdzie się przy korytku miejsce.

O cześć wam panowie o marnych duszach i pustych mózgach. Robotnik zna dawno te wasze hasła i tylko z pogardą się od was odwróci.

K. Jarski.

Na marginesie.

Znowu mnie odwiedził mój gospodarz! Coś za często pamięta o mnie, i przyznam się, że mi się to zaczyna niepodobać. Był czas, że przez całe dwa lata po wyjściu „taty“ nie pokazywał się w domu. Unikał podobno lokatorów. Mówiono, że dlatego nie odwiedza swojej kamienicy, że, mając wrażliwe serce, nie może znieść widoku siedmiu opuszczonych przez mężów rezerwistek, które mu ślepy los na kark wsadził. Stróż zapewniał, że gospodarz jest chory, że lekarze zalecili mu zupełny spokój, zabronili mu chodzenia po schodach. To też cały ten czas siedział w mieszkaniu i przeklinał wojnę. Poczuł się lepiej dopiero po brzeskim pokoju, kiedy popłynęła do Warszawy powrotna fala uchodźców. W tym samym stopniu, jak wzrastał popyt na mieszkania, zdrowie gospodarza poprawiało się. Coraz częściej zaczął przychodzić do swojej kamienicy i coraz częściej odwiedza już swoich lokatorów. Po schodach nie chodzi, ale poprostu skacze, jak, nie przymierzając, ceny cukru. A co najważniejsza, zupełnie przestał przeklinać wojnę; a jeśli czasem jeszcze kogo przeklina, to najwyżej gabinet Moraczewskiego i dekret z dnia 16 stycznia.

Jako człowiek dobrze wychowany nie przystąpił odrazu do rzeczy, lecz nawiązawszy rozmowę od zimnego lata, przeszedł na konferencję pokojową, na upadek Niemiec, na rozkład Austrji i t. d. Później rozmowa toczyła się na temat Rosji i jej obecnych władców, o których wyraził się z pewnem uznaniem, gdyż dzięki ich rządom życie w Rosji stało się niemożliwem i każdy, kogo tylko stać na to, ucieka do Polski, wskutek czego lokale drożeją. Potem zahaczyliśmy o Sejm i gospodarz nie szczędził pochwał dla osoby pana marszałka, u którego był w delegacji. Wreszcie przystąpił do sprawy, która go do mnie sprowadziła. Więc najpierw zapytał się, czy mam zamiar dalej mieszkać, czy też wyprowadzam się. Otrzymawszy odpowiedź, że ani myślę się wyprowadzać, że jestem zadowolony zarówno z lokalu, jak i z właściciela domu, gospodarz troskliwie informował się, czy nie szkodzi mi chodzenie na czwarte piętro. Na co odparłem, że, przeciwnie, to jest największą zaletą mieszkania, że lekarze zalecili mi górskie powietrze, a ponieważ na wyjazd nietylko do drogiego Zakopanego, ale nawet do taniej Szwajcarji mnie nie stać, więc jego czwarte piętro zastępuje mi po części Tatry i Alpy.

— Istotnie, istotnie, wtrącił gospodarz, — ma pan nawet bardzo piękny widok z okien.

— Wspaniały, poprawiłem; ten olbrzymi komin fabryczny, kopcący dzień i noc, jako żywo przypomina wiecznie dymiący Wezuwjusz; szczytowy mur olbrzymiej kamienicy — to złudzenie skalistego zbocza górskiego, zaś jedyny na murze czarno-biały szyld z napisem „Pracownia trumien“, kojąco działa na nerwy i naprowadza myśl na wesołe refleksje. Panie, dodałem, nie zamieniłbym tego mieszkania na pałacyk w Alejach Ujazdowskich.

Gospodarz czuł się mile połechtany mojemi pochwałami dla jego domu wogóle i mojego mieszkania w szczególności.

— Co mi z tego, westchnął po chwili, kiedy pan mieszkasz u mnie darmo.

— Jakto darmo, przerwałem mu z oburzeniem, czyż nie płacę panu regularnie komornego?

— Nie przeczę, płaci pan; ale co to za pieniądze! 80 marek miesięcznie, wstyd powiedzieć.

— Co zrobić, odrzekłem nieśmiało, dekret. Gdybym nawet mógł i chciał więcej płacić to mi niewolno tego uczynić.

Wówczas gospodarz wyjaśnił mi, iż coprawda podwyżki odemnie nie żąda, lecz od pierwszego lipca r. b. mam mu dodatkowo płacić miesięcznie 20 marek za wodę, 20 marek za światło słoneczne, 20 marek za dozór i koszta administracyjne, oraz 20 marek za używanie wygód. Razem z komornem 160 mk. miesięcznie. Czas do namysłu pozostawia mi trzydniowy. Z tem mnie pożegnał.

Następnego dnia byłem u gospodarza i zgodziłem się na nowe warunki. Nie wyprowadzam się!

Teraz, mając już w kieszeni kontrakt na rok, mogę wyjawić, że gospodarz grubo się oszukał. Zapomniał mi policzyć za piękny widok i górskie powietrze. Roman Boski.

Projekt ustawy o straży bezpieczeństwa.

Przedłożony przez ministra spraw wewnętrznych projekt ustawy o straży bezpieczeństwa, który obecnie jest w komisji sejmowej, oświetlony został należycie w przemówieniu posła tow. Napiórkowskiego podczas pierwszego czytania ustawy tej w Sejmie. Nawiązując do tego przemówienia, umieszczonego w Nr. 198 „Robotnika“, chcemy dodać kilka uwag ze względu na ogromną ważność sprawy. Każdy z nas wie bowiem, co to jest policja, każdy z nas pamięta na własnej skórze praktyki policyjne zaborców, to też przedewszystkiem rzeczą naszą, rzeczą klasy robotniczej jest dokładnie przypatrzeć się, jak ma wyglądać policja polska, czy ona ma być tylko spadkobierczynią stupajków cara i kajzera, czy też organem demokratycznej republiki, powołanym do obrony bezpieczeństwa i swobód konstytucyjnych obywateli.

Z przemówienia tow. Napiórkowskiego w debacie sejmowej wynika, że zmieni się tylko nazwa, a istota rzeczy pozostanie tą samą, oczywiście, jeżeliby ustawa ta, czego nie daj Boże, ujrzała światło dzienne w tej formie, jak ją zaprezentował p. minister Wojciechowski sejmowi.

Straż bezpieczeństwa ma być organem wykonawczym władz administracyjnych. Ona więc ma wprowadzać w życie wszelkie zarządzenia tych władz. Nie wchodzimy obecnie w to, że administracja nasza nawet w przybliżeniu nie odpowiada warunkom, jakie stawia jej nowożytne państwo. Brak sił kwalifikowanych usprawiedliwiony jest brakiem wykształcenia i praktyki, a nowopowstałe, budujące się dopiero państwo stawia administracji swej wymagania jeszcze wyższe niż państwo w warunkach normalnych funkcjonujące.

Mimo to jednak urzędnicy w poszczególnych działach administracji przynajmniej specjalizują się w danej gałęzi zarządu, a często nawet są fachowcami. Gdyby tedy czynność organów władzy bezpieczeństwa ograniczać się miała jedynie do wykonywania zarządzeń organów administracji, nie byłby takiem niebezpieczeństwem brak należytych kwalifikacji u członków straży.

Ale wedle przedłożenia rządowego, funkcjonarjusze straży wykonywać mają sami władzę administracyjną. Wedle art. 9 naczelnik straży jest przedstawicielem władz administracyjnych w Warszawie i w innych miastach, stanowiących odrębną jednostkę administracyjną, t. j. w miastach większych. Naczelnik straży zatem będzie przedstawicielem wszystkich ministerjów w danej miejscowości. Oczywiście ten przepis nie zgadza się ani z istniejącym stanem rzeczy, ani też z niezbędnymi warunkami funkcjonowania aparatu rządowego i zostanie dlatego na papierze, chyba żeby chciano zwinąć wszystkie instytucje prowincjonalne, potworzone przez poszczególne ministerja i oddać wszystko naczelnikom straży.

Władza jego więc będzie rozciągała się jedynie na te funkcje, których innym urzędnikom się nie powierzy. Zależeć to także będzie od zakresu działania ciał samorządnych.

W interesie ludności jest ograniczenie władzy jedynie do funkcji wykonawczych i dlatego posłowie nasi przeszkodzą temu, by ten przepis został uchwalony. Przypuszczać należy, że i posłowie włościańscy również głosować będą za usunięciem tego artykułu. Czy bowiem kto serjo przypuszcza, że taki naczelnik straży, choćby był ideałem człowieka, genjuszem, potrafi zajmować się sprawami rolnymi, budowlanymi, przemysłowymi, szkolnymi i wielu innymi. Czy może on znać się na tem wszystkiem? Czy mają posłowie przyjąć na siebie tak wielką odpowiedzialność?

A jakie ma on mieć wedle projektu ustawy kwalifikacje do sprawowania swego urzędu? Art. 29 wymaga oprócz obywatelstwa polskiego, nieskazitelnej przeszłości i odpowiedniego wieku, „zdrowej i silnej budowy ciała oraz wzrostu odpowiedniego“ i egzaminu dojrzałości. Dopiero od inspektorów, pozostających w randze Vb wymaga projekt studjów wyższych. I taki człowiek ma być władcą prowincjonalnym.

Przytem ma być zupełnie niezależnym od samorządu, od rad gminnych i t. d.

Wogóle niezrozumiałem jest dlaczego każdy urzędnik straży bezpieczeństwa ma się odznaczać wzrostem i budową. Zwykły policjant oczywiście musi być silnym i zdrowym człowiekiem, ale poco to ma być potrzebne urzędnikom siedzącym przeważnie za biurkiem, to chyba trudno zrozumieć.

Należałoby i pod tym względem zmienić projekt.

Zupełnie niepotrzebnem jest nadanie pewnego wojskowego charakteru instytucji straży bezpieczeństwa. Prawda, że milicja musi mieć wyszkolenie wojskowe, ale z tego zupełnie nie wynika, żeby wojskowość powinna tu mieć jakąkolwiek władzę. Wedle art. 38 mają komisje wojskowe wydelegowane przez ministra spraw wojskowych przeprowadzać doraźne inspekcje oraz stawiać swoje wnioski i to „celem skontrolowania i pogłębienia wojskowego wychowania i wyszkolenia straży“.

Jakkolwiek ingerencja czynników wojskowych w sprawach ludności cywilnej jest w republice demokratycznej absolutnie niedopuszczalną. Jest to znów reminiscencja caratu, przeciwko której partja nasza stanowczo zaprotestuje. Zresztą czynniki wojskowe mogą łatwo pod pozorem wmieszania się w sprawy wyszkolenia i wychowania straży wprowadzać pełne zupełnie niepożądane nowości. „Wychowanie“ straży nie należy do wojskowości, a inspekcje może wykonywać ministerjum spraw wewnętrznych. Co najwyżej możnaby powołać jako instruktorów dla wyszkolenia straży wysłużonych oficerów, ale powinni oni podlegać we wszystkiem administracji cywilnej.

Wspominaliśmy wyżej o warunkach przyjęcia do straży. Otóż sądzę, że najważniejszym warunkiem objęcia służby bezpieczeństwa jest nie herkulesowa postawa, lecz znajomość życia i stosunków społecznych. Nawet nie studja uniwersyteckie powinny być decydujące, lecz wiedza i praktyka społeczno-polityczna.

Drugim warunkiem powinna być możliwa znajomość stosunków miejscowych. Urzędnik straży bezpieczeństwa nieznający stosunków miejscowych obcy zupełnie, choćby miał zdolności i dobrą wolę, nie zdoła działać tak pożytecznie, jak mieszkaniec powiatu.

Byłoby pożądanem, aby ciała samorządne miały prawo proponować ministerjum kandydatów na te posady. Byłoby to zawsze pewną gwarancją.

Łączy się to z ogólnem żądaniem partji naszej, wyrażonem przez posła tow. Napiórkowskiego, aby naczelników straży uzależniać od samorządu, jak to jest we wszystkich państwach demokratycznych.

Zastanówmy się obecnie nad społecznem położeniem członków straży bezpieczeństwa. Wedle art. 28 „wszyscy zgłaszający się do straży, muszą zobowiązać się do trzechletniej służby w straży. Winny samowolnego porzucenia służby przed upływem tego terminu, podlega w drodze postępowania sądowego karze więzienia do miesięcy sześciu“.

Postanowienie to zupełnie sprzeciwia się zasadom wolności osobistej. W żadnym państwie cywilizowanym nie jest znane tego rodzaju ograniczenie urzędnika cywilnego. Również przepis ten jest nie do przyjęcia. Kto nie ma ochoty pozostać na danem stanowisku, a musi tam pracować pod groźbą sześciomiesięcznego więzienia, ten nie tylko nie będzie należycie spełniał swych obowiązków, ale nawet nie będzie zasługiwał na takie zaufanie, jakim darzyć się musi funkcjonarjusza straży. Wszak ma on być niejako mężem zaufania rządu, jego prawą ręką. Czy wskazanem jest powierzanie tajemnic człowiekowi, którego jedynie groźba więzienia trzyma na posadzie?

Wedle art. 2 przepisów przejściowych będą musieli obecni funkcjonarjusze policji komunalnej i milicji ludowej oraz urzędów śledczych wstąpić do straży bezpieczeństwa, gdyż w przeciwnym razie nie otrzymają odprawy. Więc milicjantowi pozostaną tylko dwie drogi: albo będzie musiał wstąpić do straży i pozostać tam przez trzy lata, albo bez odprawy wyrzucony zostanie w nagrodę za dotychczasową służbę na bruk.

Bardzo wątpię, czy państwo zaskarbi sobie wdzięczność tych ludzi za taki przepis.

Art. 40 przedłożenia rządowego brzmi: „Sprawę zaopatrywania członków straży, którzy wskutek pełnienia służby stali się niezdolnymi do pracy, oraz wdów i sierot po funkcjonarjuszach straży, którzy ponieśli śmierć wskutek czynności służbowych, określi dodatkowa ustawa o odszkodowaniu członków straży i ich rodzin“.

Przepis ten uszczuplałby prawa tych funkcjonarjuszy na wypadek choroby. Wedle dekretu bowiem o kasach chorych mają wszyscy robotnicy, a zatem i ci funkcjonarjusze prawo do zasiłków i pomocy lekarskiej nie tylko na wypadek jeśli wskutek pełnienia służby stali się niezdolnymi do pracy, ale także wówczas, jeżeliby choroba powstała niezależnie od służby, czyli jeżeliby wywołaną została jakąkolwiekbądź przyczyną.

Dalej należy im się pomoc lekarska nie tylko wtedy, jeżeli stają się oni wskutek choroby niezdolnymi do pracy. Wedle dekretu o kasach chorych mają prawo to do pomocy lekarskiej, lekarstw i t. p. już wtedy, kiedy zachorowali, choćby pracować jeszcze mogli.

Dalej należy się pomoc lekarska rodzinie funkcjonarjusza.

Wszystko to odpada, jeżeliby wyszła ta dodatkowa ustawa, jeżeliby ona wyłącznie miała zastosowanie do funkcjonarjuszów straży a nie ustawa o kasach chorych.

To też należałoby wyraźnie zaznaczyć, że dekret o kasach chorych ma mimo artykułu 40 zastosowanie do funkcjonarjuszów straży. Dodatkowa ustawa potrzebna jest tylko na czas, dopóki dekret ów nie wejdzie w życie, a nadto celem tymczasowego ubezpieczenia tych osób od wypadków nieszczęśliwych i kalectwa, jakoteż wdów i sierot po nich aż do czasu ustawowego uregulowania tej sprawy.

Oczywiście prócz tych luk jest wiele innych w tym projekcie. Te jednak, które podaliśmy powyżej, są jednemi z najważniejszych i należałoby bezwarunkowo dążyć do ich usunięcia. St.

Kronika sejmowa.

W Komisji skarbowo-budżetowej na posiedzeniu z 5 maja tow. Arciszewski referował sprawę unormowania płac wszystkim pracow-

nowej partji, gdyby jej nie przyszły z pomocą wielkie wypadki historyczne — a mianowicie zwycięstwo bolszewickiej rewolucji w Rosji. Ponieważ tam upadek kapitalizmu związany był dzięki zupełnie odrębnemu ukształtowaniu się stosunków z pomyślnym wynikiem polityki bolszewickiej, ta zaś występowała na zewnątrz, jako niezmącona dyktatura robotnicza, przeto wśród pewnego odłamu klasy pracującej zrodziło się przekonanie, że zwycięstwo socjalizmu jest na tej drodze nietylko możliwe, ale jedynie tą drogą osiągalne.

Doświadczenie dotychczasowe, jako niedostateczne, nie pozwala jeszcze rozstrzygać kwestji, czy panowanie bolszewizmu, którego nie można identyfikować z panowaniem klasy robotniczej, której bolszewicy część zaledwie stanowią, potrafi istotnie zorganizować tak gospodarkę społeczną, by stanęła chociażby na wyżynie gospodarki kapitalistycznej z czasów przedrewolucyjnych. Słowa Lenina i Trockiego, uskarżających się na głód w miastach i brak dyscypliny wśród warstw pracujących, budzą poważne wątpliwości. A zdobycze polityczne? Tak zwana dyktatura proletarjatu osiągnąć się dała tylko dzięki tej okoliczności, że w początkach rewolucji chłopi bezrolni i małorolni wraz z robotnikami miejskimi stanęli pod sztandarem socjalistycznej wspólności interesów, przyczem jednak źródłem socjalizmu chłopów był głód ziemi i wynikająca stąd nienawiść do obszarników. Przez socjalizm atoli rozumieli on podział ziemi, a więc żądanie zgoła nie w duchu socjalizmu, który uznaje wspólne, społeczne posiadanie ziemi. Rezultat był ten, że wkrótce po rozdziale gruntów chłopi odsunęli się od rewolucji robotniczej i obecnie wszczęła się wśród chłopów nowa walka klasowa pomiędzy szczęśliwymi wybrańcami losu w czasie rewolucji, a ukróconą przy podziale gruntów chłopską biedotą. Dalszym zaś tego następstwem jest mniej lub więcej otwarta walka pomiędzy miastami a odmawiającymi dostawy środków żywności chłopami.

Do zmian wyżej przytoczonych przyłączyły się następnie przeobrażenia wewnętrzne. Gdy bowiem pierwotna dyktatura proletarjatu opierać się miała wyłącznie na panowaniu pracowników fizycznych i to z szeregów własnej partji politycznej, obecnie bolszewizm zaczyna wciągać do współudziału w rządach pracowników umysłowych a także przedstawicieli innych partji socjalistycznych, jak mienszewików i socjalnych rewolucjonistów. Bolszewizm z dnia dzisiejszego jest czemś o wiele bardziej umiarkowanem, aniżeli bolszewizm z października 1917 r. Na robotników w innych krajach, którym nieznane były przeobrażenia zachodzące w bolszewiźmie, działał niesłychanie podniecająco przykład pozornie konsekwentnej i z własnej mocy zwycięskiej dyktatury proletarjatu. Przeoczali oni, że utrzymanie tej dyktatury nawet w Rosji możliwem było tylko przy pomocy teroru, który nie oszczędzał nawet klasy robotniczej, który wszakże w Europie środkowej wobec politycznie rozwiniętych i ekonomicznie silnych partji chłopskich wogóle stosowanym być nie może. Oczywiście nie można sobie wyobrazić zwycięstwa proletarjatu bez walki, lecz winna to być walka klasowa, nie zaś wojna domowa. Tak zwany komunizm, którego programem istotnym jest przejęcie dyktatury proletarjatu w formie rosyjskiego ustroju sowietów, bierze specjalną taktykę socjalizmu, uwarunkowaną lokalnymi warunkami, za jego treść istotną. Wszystko czem komuniści posługują się w swej agitacji, a więc komunizm jako cel ostateczny, walka klasowa jako środek do celu wiodący, obalenie państwa klasowego jako narzędzia kapitalizmu — to stare hasła rewolucyjnego socjalizmu, który jednakże posługuje się niemi nie w oderwaniu od czasu i przestrzeni, lecz w ścisłym związku z możnością ich realizacji.

W gruncie rzeczy nowoczesny komunizm jest nagłym zwrotem ku utopijnemu socjalizmowi, z tą jednak różnicą, że nie jest to socjalizm filozofów i moralistów, lecz socjalizm nieoświeconych mas, że nie jest wiarą w cudowne rady rozumu i moralności, lecz w moc „rady rad“. Jest to utopijność, od której niełatwo wiedzie droga ku urzeczywistnieniu się socjalizmu, gdyż przytępia wzrok i nie dozwala rozpoznawać przeszkód stojących na drodze, budząc natomiast w masach niebezpieczne samołudzenie się co do ich siły i możności samodzielnego działania. Gdy dawny utopijny socjalizm był pod względem politycznym bez znaczenia, ale wywierał wpływ znaczny, dzięki swej ideowości, dzięki sile moralnej, to nowoczesny komunizm wyradza się w nieograniczony kult gwałtu, niszczący idealną siłę przyciągającą socjalizmu. Jeśli komunizm nowoczesny jest, jak wyraził się jeden z jego wyznawców, przejściem socjalizmu od nauki do czynu, to tylko do czynu wprost samobójczego. Wogóle zaś marksowski socjalizm nie zna tego odgraniczenia nauki od czynu, gdyż mówiąc o rozwoju socjalizmu od utopji do nauki ma na myśli jedynie stan umysłów, które uświadomiły sobie konieczność historycznego czynu. A stąd naodwrót szerzenie świadomości o koniecznościach historycznych oznacza zarówno zakreślanie celów dla masowego czynu, jak i stwarzanie warunków dla ich urzeczywistnienia. Do socjalizmu jako czynu wiedzie więc przedewszystkiem droga wskazana przez Marksa: nieustanne polityczne i społeczne uświadamianie mas. Zmiana świadomości w umysłach ludzkich, owo żądanie naczelne Marksa, pozostaje nadal ową dźwignią, przy pomocy której o wiele skuteczniej uda się obalić stary porządek, aniżeli przy pomocy karabinów maszynowych i granatów ręcznych. „Manifest Komunistyczny“ był pierwszym na tej drodze doniosłym krokiem i z chwilą, kiedy myśli w nim zawarte żyć będą w świadomości ludu pracującego, zasada komunizmu trwalej da się w czyn wprowadzić, aniżeli drogą teroryzmu.

M. B.

nikom poczty, telegrafu i telefonów. Tymczasowe płace dla pracowników z b. Królestwa i dla otrzymujących mniej niż 400 koron pracowników z b. Galicji oznaczone przez ministerjum poczty za rządów tow. Moraczewskiego dotąd nie zostały uregulowane. Okazuje się, iż na 4,837 pracowników w Dyrekcjach pocztowych: warszawskiej, łódzkiej i lubelskiej zaledwie 968 pobiera płace miesięczne ponad 600 mk., 1,998 urzędników otrzymuje 400—600 mk., zaś 1,871 pracowników, należących do niższego personelu jak listonosze, depeszowi, gońcy, woźni, rzemieślnicy, pobierają od 150 — 600 mk., tak że przeciętna płaca w tych trzech dyrekcjach wynosi 536 mk., w Galicji zachodniej zaś na 5,300 pracowników do lutego przeciętna pensja wynosiła około 418 koron miesięcznie. Zamiast unormować płacę dla wszystkich pracowników, czego domagał się ogólny zjazd pracowników poczty i telegrafu p. minister Linde uważał za stosowne przyznać dla personelu Galicji 100—300 koron dodatku miesięcznego. W większości swej pracownicy ci w spadku po Austrjakach pracują dotąd jako nieetatowi, w lutym b. r. domagali się oni zaliczenia ich do etatowych urzędników i wypłacenia im zapomogi w wysokości dla kawalerów 500 mk. i 1,000 dla obarczonych rodziną, oraz unormowania płac w myśl żądań ogólnego zjazdu, jak również żądali zatwierdzenia statutu.

P. minister na te żądania pozostał głuchy i nie raczył nawet przyjść na posiedzenie sejmowej komisji skarbowo-budżetowej, gdzie decydowano o losie jego pracowników.

Prawica w komisji starała się całą sprawę odwlec, aż do wprowadzenia polskiej waluty i pragmatyki służbowej dla wszystkich pracowników państwowych. Takie rozstrzygnięcie kwestji opóźniłoby zaspokojenie słusznych żądań pracowników co najmniej o kilka miesięcy, jeśli nie o parę lat, jednakże dzięki gorącemu poparciu żądań pracowników przez tow.: Arciszewskiego i Diamanda prawica wreszcie zgodziła się na przyjęcie wniosku następującego:

Wzywa się rząd, w szczególności zaś ministra poczt i telegrafów, ażeby w terminie dwutygodniowym przedstawił Sejmowi projekt tymczasowej regulacji płac wszystkich pracowników poczt i telegrafów na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Druga część wniosku, która brzmi jak następuje:

„wziąwszy za podstawę do określenia płac pracowników memorjał Zarządu Głównego Związku pracowników pocztowych z dnia 12 maja r. b.“

upadła, podtrzymana jedynie przez tow.: Arciszewskiego i Diamanda.

Oprócz tego wniosku przyjęte zostały jednogłośnie dwa inne wnioski:

Wzywa się rząd do przedłożenia Sejmowi w możliwie najkrótszym czasie powszechnej pragmatyki urzędniczej wraz z planem jednolitej regulacji płac urzędników we wszystkich dziedzinach administracji państwowej;

Wzywa się rząd, aby do dni 14-tu przedłożył Sejmowi propozycje co do przyznania urzędnikom i funkcjonarjuszom państwowym, obok dotychczasowych dodatków, nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego, wypłacanego aż do czasu ustawowego uregulowania poborów urzędniczych.

Wnioski te na czwartkowem posiedzeniu Sejmu referować będzie tow. Arciszewski.

Książki nadesłane

Dr. Stanisław Kot. Rzeczpospolita polska w literaturze politycznej Zachodu. Kraków 1919 r. Nakładem krakowskiej spółki wydawniczej. Str. 253.

Wilhelm Feldman. Dzieje polskiej myśli politycznej w okresie porozbiorowym. Tom drugi (od r. 1863 do końca XIX w.). Spółka nakładowa „Książka“. Kraków. Str. XI i 328.

Dr. Antoni Kuczewski (Zakopane). O niezbędności wprowadzenia w państwie polskiem ubezpieczenia społecznego z punktu widzenia społecznej walki z gruźlicą. Warszawa 1919 r. (Odbitka z „Gaz. lekarskiej“). Str. 24.

Informator m. Łodzi z kalendarzem na r. 1919. Wydany nakładem magistratu m. Łodzi.

Chlaśnięcia.

Jeszcze jedna Liga!...

...Wobec tego, że wszyscy teraz na wyścigi,
Jak koty z pęcherzami, zakładają ligi,
Więc i ja, brachu (tylko o powagę proszę!),
Także ci wtryniam tutaj w cwał swoje trzy grosze!...

Niema co się rozwodzić nad tem przez czas długi,
Że powinniśmy dążyć do polskiej żeglugi
Utworzenia, do swojej floty w porcie Gdańska!...
I to wszyscy, nietylko satrapja poznańska!...

Lecz nie potrzeba na to Jędrzejów, Thugutów,
By spostrzedz, że nam portek brakuje i butów
Przedewszystkiem, a także kartofli, fasoli,
Cukru, gaci (to dojrzy wzrok,
najmniej sokoli!..)

Rozumnie jest gromadzić złoto na dreadnaught'y,
Ale zgodzisz się, brachu, że szczytem głupoty
Byłoby, byśmy, niby tureccy piraci,
Włóczyli się po morzach dalekich—bez gaci!

...Tak!... Najprzód lud nakarmić, odziać i — do djaska! —
Od kamienicznych łotrów obronić go paska,
A później już wzrok zwrócić do mórz, panie święty,
I, mając, brachu, portki,
budować okręty!...

Szepcze mi bez ustanku w ucho jakiś czortek,
Że na gwałt trzeba zacząć nam od Ligi Portek,
I, mając, brachu, portki, budować okręty!...
I to na wielką skalę, brachu, zakrojonej,
Zanim się z nas porobią baltyckie Nelsony!...

Wacław Wolski.

Bezczelność!

Dnia 1-go czerwca odbyły się wybory w Poznańskiem, które przyniosły „świetne“ zwycięstwo reakcji. I oto zaraz nazajutrz reakcja odwdzięczyła się swoim wyborcom, ofiarując im ustawę o stanie wyjątkowym, opartą całkowicie na wzorach niemieckich, a jeszcze po 2-ch dniach na mocy tej ustawy zaprowadziła stan wyjątkowy w całem Poznańskiem!

Oto co znaczy zwycięstwo endeckie!...

Ale są w tem rzeczy jeszcze bardziej zdumiewające, o ile może nas jeszcze dziwić cośkolwiek w satrapji Korfantego i Adamskiego. **Komisarjat poznański wydaje ustawę o stanie wyjątkowym — jakgdyby miał prawo wydawać jakiekolwiek ustawy po wyborach do Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej.**

Cóż to za **bezczelne kpiny** z państwa polskiego! Pocóż ludność poznańska wybierała przedstawicieli swoich do Sejmu, jeżeli nadal ustawy ma jej narzucać kilku satrapów z komisarjatu?!

Czy posłowie poznańscy na to przyjechali do Warszawy, **aby tu nami rządzić**, by głosami swemi tworzyć większość reakcyjną — natomiast Poznańskie nadal pozostawiać **poza obrębem państwa polskiego?!**

Jeżeli tak — to posłowie z b. Królestwa i b. Galicji oraz ks. Cieszyńskiego powinni **zażądać, żeby posłowie poznańscy wynieśli się z Sejmu**, z którego bezczelnie sobie drwią.

A cóż rząd polski na to? Czy on jest malowaną kukłą, która pozwoli samozwańczemu komisarjatowi w dalszym ciągu kpić sobie i z Sejmu, i z rządu polskiego?

Mamidłem i mydleniem oczu był wniosek poznański w Sejmie, aby rząd wraz z komisarjatem ułożył plan przejęcia administracji w Poznańskiem. Panowie ci w dalszym ciągu chcą zachować satrapję poznańską — z rządami, ściśle wzorowanemi na dawnych zasadach pruskich.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 7 czerwca.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 7 czerwca:

Front galicyjsko - wołyński: Wysunięte przed nasz front w Galicji patrole napotykają niezorganizowane bandy ukraińskie, grabiące ludność polską i ruską.

Na Wołyniu pod Rafałówką toczy się zacięta walka z atakującymi bez przerwy oddziałami bolszewickimi.

Front poleski: Bez zmiany.

Front litewsko - białoruski: Ożywiona działalność i utarczki patroli wywiadowczych.

W zast. szefa sztabu gener.
Haller, pułkownik.

Wojna polsko-niemiecka.

Poznań, 7 czerwca.

Komunikat głównego dowództwa z dnia 7 czerwca:

Front północny: Nieprzyjaciel obrzucił Tarkowo minami. Zresztą prócz drobnych utarczek pod Broniewem i Jaktorowem na całym froncie spokój.

Front zachodni: Na południe od Warty odpędzono w nocy liczne nieprzyjacielskie patrole wywiadowcze. Grolewo, Zębowo i pozycje nasze pod Chobielicami oraz Trzebonią i Mechcinem na odcinku leszczyńskim ostrzeliwał nieprzyjaciel z kulomiotów i miotaczy min.

Front południowy: Oprócz zwykłych utarczek na całym froncie spokój.

Poznań, 7 czerwca.

(P. A. T.). Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej wydał następujące rozporządzenie:

Aby zapewnić tyły linji bojowej, rozporządza się nieniejszem: Wszelkie władze cywilne w 20-kilometrowym pasie za linją bojową winny się bezwględnie podporządkować zarządzeniom władz wojskowych i wykonywać ich polecenia.

Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej.

Stan oblężenia w Malborgu.

Gdańsk, 7 czerwca.

(P. A. T.). Komenda załogi w Malborgu ogłasza, że komenderujący generał XX korpusu zaprowadził stan oblężenia w okręgu malborskim. Postanowienia wykonawcze zostaną wydane.

W sprawie Nadrenji.

Berlin, 7 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Hr. Brockdorff-Rantzau wysłał dnia 2 b. m. notę protestującą do genarała Noudanta w sprawie odłączenia się Palatynatu i Nandrenji. Nota powiada między innemi: delegacja niemiecka zwraca uwagę rządowi sprzymierzonych i zjednoczonych na to, że popieranie dążności, zmierzających do oderwania terytorjów niemieckich w wysokim stopniu utrudnia i przeszkadza rokowaniom pokojowym i przeprowadzeniom jego warunków. Nie trzeba żadnych dowodzeń, że oderwanie się znacznych dzielnic państwa niemieckiego tak bogatych i z takim przemysłem jak np. Nadrenja narażać muszą podstaw yniemieckiego pokoju.

Robotnicy Torunia przeciw agitacji hakatystów.

Gdańsk, 7 czerwca.

(P. A. T.). „Gazeta Gdańska“ donosi: Na posiedzeniu przedstawicieli robotników Torunia i okolicy uchwalono w razie, gdyby granice Prus Zachodnich miały być bronione przeciw wkroczeniu Polaków, zażądać, by wyższym władzom wojskowym przydano socjalistów, którzyby uniemożliwili działania czynione wbrew woli ludności i rządu. Dalej udadzą się do rządu niemieckiego o zniesienie rozporządzeń wojskowych i praw karnych dla wojska przy granicy wschodniej, ponieważ do wojsk tych wstąpili z biedy Polacy i socjaliści, którzy nie będą brali udziału w walce przeciw Polakom.

Niemieckie przygotowania.

Paryż, 3 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). (spóźniony). „New York Herald“ powiada, że Paryż poświęca coraz to więcej uwagi wiadomościom, donoszącym o ruchliwości Niemców nad granicą polską. Dziennik stwierdza, że Niemcy prowadzą na Śląsku i w Prusach Wschodnich agitację taką samą, jak w roku 1914-ym na swej granicy wschodniej i za wszelką cenę, wszelkimi środkami siłą się na wytworzenie takiej sytuacji, by spowodować Polskę do odegrania roli agresywnej, by mieć w ten sposób powód do zaatakowania. Gdyby projekt ten się udał, Polacy byliby zniewoleni osłabić swój front przeciw bolszewikom, a ci ostatni skorzystaliby z tego, celem przejścia do ofensywy dokoła Wilna i rzucenia z Kijowa armji ku wschodniej granicy Galicji. Bolszewicy pracują więc na rzecz Niemców ku zgubie Polski. „New York Herald“ powiada w końcu: Z dniem każdym coraz to wyraźniej znać rękę niemiecką w sprawach polskich.

Żywność dla Polski.

Gdańsk, 7 czerwca.

(P. A. T.). Niemiecki parowiec „Masuren“ przybył tu z ładunkiem węgla ze Szczecina. W ostatnim czasie nadeszło już kilka parowców z węglem, tak że zdaje się, iż dowóz węgla staje się bardziej ożywionym. W tych dniach przybył też amerykański parowiec „Lake Calverna“ w przejeździe do Rewlu. Wiezie on tam żywność.

W kanale portowym stoją obecnie łodzie w liczbie 25, naładowane żywnością dla Polski. Skutkiem strajku załóg żeglugi rzecznej niepodobna ich holować Wisłą w górę rzeki. Także koło dworca Wiślnego czeka wiele czółen na dalszy transport holownikami do Polski.

Parowiec amerykański „Lake Narga“, który wyładował zboże dla Polski u spichrza zachodnio-pruskiego, popłynął z resztą ładunku do kanału portowego i wyładowuje dalej zboże do łodzi holowniczych. Wielki angielski parowiec „Athenic“, który wyładował żywność dla Polski w porcie wolnym, podążył do spichrza zachodnio-pruskiego, aby tam wyładować zboże dla Polski.

Wilson o traktacie.

Paryż, 7 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). „Matin“ donosi, że Wilson, dowiedziawszy się o szczegółach kontrpropozycji niemieckich powiedział:

„Mam tę świadomość, że nasz projekt układu nie narusza żadnej z moich zasad. Gdybym miał odmienne przekonanie, nie wahałbym się przyznać do tego i próbowałbym błąd naprawić. Ale traktat, któryśmy zrobili jest całkowicie zgodny z memi 14-oma punktami“.

„Matin“ pisze, że prawdopodobnie oznajmi się Niemcom, stosownie do ich życzenia, w przybliżeniu maksimum tego, co wypadnie im zapłacić. Suma ta wahać się będzie między 200 a 250 miljardami.

Konferencja pokojowa.

Gdańsk, 7 czerwca.

(P. A. T.). „Danziger Neueste Nachrichten“ powtarzają za dziennikiem „Daily Herald“ wiadomość, że warunki dla Bułgarji opiewają jak następuje: Bułgarzy odstępują

Bajkopis-melancholik.*)

...Na pierwszej karcie „Bajek i satyr“ Hertza znajduje się jego fotografja. Widzimy na niej jakieś uosobienie beztroski i śmiechu, w zamaszystym krawacie á la diable m'emporte (niech mnie djabeł porwie!), jakby nasz polski Ezop XX stulecia wrócił dopiero z partji tennisa. Otóż ten portret poety, ta twarz, tak charakterystyczna w swoim nieporównanym wyrazie „gwizdania na wszystko“, kłamie! To tylko maska, poza którą kryje się otchłań melancholji, tragizm męki współczesniej, bardzo subtelnej i przeświadomionej duszy. Ale bo też całe dantejskie piekło wsółczesności dzieli go od Ezopów, Lafontaine'ów, Kryłowów, Krasickich, Morawskich! Smutek bezdenny (boję się dodać: beznadziejny) wieje z tych, wesołych z pozoru, bajek Hertza. Zupełnie jakby ktoś śpiewał De **prefundis** na nutę Offenbacha!

Jest coś rozdzierającego duszę w takich bajkach, jak „Wół-filozof“, „Woły“. Widać, że duszą Hertza zatargał głęboko ból istnienia. Przytłoczona okropnem brzemieniem podłości życia, zdaje się ona nietyle wierzyć w wolność ducha, w zwycięstwo Ideału, ile tęsknić tylko nieśmiało do tych cudów. I właśnie owa tęsknota, przebłyskująca łzawo poprzez pesymizm i melancholję tych smutnych bajek, niby gwiazda z poza mgieł nocy, dodaje im dziwnego uroku. Hertz jest prawdziwym mistrzem w odnajdywaniu wyrazu na najintymniejsze nieraz poruszenia duszy. W paru miejscach udało mu się zakląć w formę, tak przecież wrogą wszelkiej nieokreśloności, jaką jest forma bajki, czy satyry, rzeczy, które, jakby się zdawało, nie dadzą się wypowiedzieć słowami.

Hertz nie pisze, tylko aby pisać. Utwory jego rodzi wewnętrzna, duchowa konieczność. To im nadaje niesłychaną zwartość, przechodzącą niekiedy w konwulsyjny, rodinowski skrót (zakończenie „Wołu-filozofa“). Ta właśnie zwartość, jak również większe pogłębienie filozoficzne, odróżniają go wybitnie od Lemańskiego, nie mówiąc już o tem, że w Lemańskim, od najpierwszych początków jego twórczości, kryła się utajona tendencja do kompromisu z życiem, której w Hertzu dotychczas nie można dostrzec ani śladu. O ileż np. bardziej zwarta, a także głębsza myślowo, od słynnej bajki Lemańskiego p. t. „Lis i gęś“, jest „Gęś emancypowana“ Hertza, o ileż **filozoficznie** ucieszniejszym jest ten jego zakochany orzeł-osioł, chodzący za gęsią po błocie i napróżno próbujący ją przekonać do podniebnego lotu, żeby się w końcu dowiedzieć od ukochanej, że ona czeka tutaj na... gąsiora!

Życie jest straszne, chamskie, bezlitosne, a twarde, jak konieczność, i brutalne, jak oprawca, są jego paluchy, które nas dławią, nie pozwalając nieraz nawet krzyknąć: „Ratunku!“ — oto karawaniarsko-wesoła mądrość **(gaya saber)**, łkająca w tajemnych głębiach poezji Hertza! Przenikanie przez bajkopisa — Hamleta nawskroś tej smutnej groteski, jaką jest nasza współczesność, nad wyraz pogłębiło taką np. pyszną jego stylizację starego, odwiecznego, bajkowego pomysłu, jaką jest „Kruk i Lis“.

...O, la tristesse de tout cela! (O, smutku tego wszystkiego!) Ileż melancholji, jakiejś hamletowskiej beznadziei, kryje się choćby w takiej bajce Hertza, jak „Apoteoza“, gdy, podczas uroczystej kanonizacji lwa, jeden z mówców, pudel, wychwala nieboszczyka za „uległość i wierność“, z jaką tenże razem z cyrkową czeladką skakał przez koła. Przepełnia czarę goryczy ostatnia kropla — bezlitosne, nieubłagane, końcowe chlaśnięcie Hertza, kiedy rozrzewniony osioł wspomina jeszcze jeden szczegół, potęgujący chwałę kanonizowanego monarchy zwierząt: „A miał, jak ja, kitkę na ogonie!“

Wysoki djapazon tej mojej recenzji o utworach Hertza dotyczy głównie „Bajek i satyr“, w których, mojem zdaniem, są skondensowane duże, nieprzemijające, wiecznościowe, poetyckie walory. Jego „Bajki minionych dni“ mniej już mają tego cudownego, artystycznego **od niechcenia,** tego czarodziejskiego smutku i filozoficznego pogłębienia, które nas tak zjednywały w „Bajkach i satyrach“. Wyjątek stanowi „Inspektor“ (gdzie wieprz skopał ryjem grządkę kwiecia, która jest, według niego, „marnym pozorem“, żeby dotrzeć do „ziemnej prawdy“, do głębi!). W bajce tej znów się odezwał szlochający wiecznościowo, tak pociągający nasze dusze, metafizyczny smutek Hertza z jego „Bajek i satyr“. Nie chcę przez to bynajmniej powiedzieć, żeby te rzeczy były bez wartości. Owszem, posiadają ją one, niektóre nawet dużą. Tylko, że już do nich nie da się zastosować owa wysoka skala, którą uważam dla olbrzymiej większości jego utworów za jedynie odpowiednią. Taki talent z Bożej łaski, jaki posiada Hertz, obowiązuje. Zaś w niektórych jego „Bajkach z minionych dni“, jak np. „Na bydlęcym wiecu“ (chociaż skądinąd znakomitych) zbyt natarczywię napiera na nas aktualność ostatnich, wojennych lat.

Jako **pointę** recenzji, schowałem na sam koniec wiadomość, że rzecz o takiej głębokiej wartości, jak „Bajki i satyry“, które były przecież przedtem drukowane w pierwszorzędnych pismach, Hertz musiał wydać własnym nakładem. A książka została wydana w roku 1911, a więc na trzy lata przed wojną!

Wacław Wolski.

*) Benedykt Hertz. „Bajki i satyry“. Warszawa 1911. Tenże. „Bajki minionych dni“. Warszawa 1919. Kraków. Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie.

Grecji całe pobrzeże nad morzem Egejskiem, które Bułgarja zabrała po wojnie Bałkańskiej. Grecja otrzymuje także Adrjanopol i część obszarów w Tracji. Całe wybrzeże morza Marmara i półwysep Gallipoli nadal będą należały do Konstantynopola. Bułgarzy otrzymują wolny port nad morzem Egejskiem, mianowicie albo Sołuń (Saloniki), albo Kawallę albo też Dedeagacz, według własnego wyboru.

Paryż, 5 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). „Chicago Tribune" powtarza pogłoskę, jakoby Polska, Czechosłowaczyzna, Jugosławja oraz kilka innych małych narodów zagroziły poważnie usunięciem się z Ligi narodów z powodu, iż jedna z klauzul traktatu z Austrją ogranicza ich suwerenność; klauzula ta domaga się równych praw dla mniejszości, różniących się wyznaniem, językiem, dążeniami narodowemi lub prawami narodowemi; otóż państwa uważają tę klauzulę za sprzeczną z tym punktem Ligi narodów, który zapewnia nienaruszalność spraw wewnętrznych, domowych różnych państw bez prawa interwencji ze strony wielkich mocarstw.

Sprawa polska na konferencji.

Paryż, 4 czerwca.

(P. A. T.). (Tel. własny). (spóźniony). Delegacja polska wręczyła rządom sprzymierzonym memorjał, wyszczególniający ocenę uwag delegacji niemieckiej o warunkach pokojowych. W tym memorjale zbija punkt za punktem twierdzenia niemieckie, a to przy pomocy oficjalnych dat statystycznych niemieckich.

„Temps" opublikował mapę etnograficzną Górnego Śląska, wydaną w roku 1903 przez profesora niemieckiego Partscha, by wykazać, że granica wytknięta przez sprzymierzeńców, jest nawskroś sprawiedliwą.

Dzienniki „Echo de Paris" i „Paris Midi" zamieściły artykuły przemawiające za rewindykacją Górnego Śląska na rzecz Polski.

Skandaliczna gospodarka centrali węglowej.

Lublin, 7 czerwca.

(P. A. T.). Dzienniki podają ogłoszenie zarządu wodociągów tutejszych, zawiadamiające ludność, że w najbliższym czasie wodociągi, z powodu braku węgla, będą zmuszone stanąć. Lublinowi grozi brak wody.

Pomoc Ameryki dla przemysłu europejskiego.

Waszyngton, 7 czerwca.

(W. B. K.). Grupa bankierów i przemysłowców wraz z członkami kongresu omawiała kwestję przyjścia z pomocą przemysłowi europejskiemu, który został sparaliżowany dzięki wojnie. Postanowiono utworzyć „Foreigh Finance Corporation", którego zadaniem będzie udzielanie długoterminowych kredytów. Działalność tego stowarzyszenia ma podlegać kontroli rządu.

Nowe pomysły rosyjskie.

Londyn, 7 czerwca.

(W. B. K.). Wiadomości z Piotrogrodu, podane przez biuro Reutera, stwierdzają, że rząd bolszewicki zamierza wzniecić pożar na Dalekim Wschodzie przez agitację rewolucyjną, której ośrodkiem jest Odesa. Chodzi o utworzenie republiki sowieckiej, która ma się nazywać Stany Zjednoczone Wschodu. Dzienniki bolszewickie zapowiadają, że w tych dniach nastąpi obwołanie tej republiki, aby w ten sposób wzmocnić słabnący zapał rewolucyjny w Rosji. Projektowana republika ma objąć Turcję, Persję, Algier, Marokko, Indje Wschodnie i t. d. Świeżo odbył się w Moskwie Zjazd robotników koreańskich, który obrał prezesami honorowymi Lenina, amerykańskiego socjalistę Debsa i pewnego japońskiego socjalnego demokratę.

Klęski czeskie.

Praga, 7 czerwca.

(P. A. T.). Czeskie Biuro Obrony Narodowej komunikuje: Nieprzyjaciel ponowił swe ataki. Pod Komornem bronią się nasze oddziały zacięcie. Monitory węgierskie, które pojawiły się na Dunaju, zbombardowały Komorno. W dolinie Ostrzychomia pojawił się pancerny pociąg węgierski, który zbombardował Ostrzychom i Benedek. Zacięta walka toczy się na południe od rzeki Detwy. Między rzekami Eipel, a Rima wykonała jedna brygada czeska skuteczny atak w kierunku południowym.

Praga, 7 czerwca.

(P. A. T.). Na przyjęciu dziennikarzy przedstawił szef sztabu generalnego, generał Pelle, obraz sytuacji na Słowaczyźnie, oświadczając między innemi: „Nie taję tego, że sytuacja nasza jest poważną. Nieprzyjaciel posuwa się bezustannie od czasu, w którym rozpoczął swe operacje zaczepne. Węgrzy obsadzili szereg większych miast i miejscowości i zaatakowali Komorno. Jako przedstawiciel naczelnej komendy wojsk Ententy, informowałem od początku naszej akcji na Słowaczyźnie marszałka Focha o sytuacji. Jestem przekonany, że wkrótce nadejdą wojska pomocnicze ententy. Do nadejścia tej pomocy, zdani jednak jesteśmy na własne siły".

Cieszyn, 7 czerwca.

(P. A. T.). Czesi zmobilizowali towarzystwa sokole. Przy wysyłaniu ich na front z Pragi, tłum socjalistów urządził hałaśliwą demonstrację.

Strajki we Francji.

Paryż, 6 czerwca.

Administracja kolei podziemnej w Paryżu zgodziła się na szereg ustępstw, odrzuciła jednakże żądanie powiększenia płacy o 20—30%. Wobec tego robotnicy uchwalili jednomyślnie strajk.

Sekretarz syndykatu kolejarzy Ravul oświadczył, że jeżeli Towarzystwo „Métropolitain'u" nie ustąpi, cały ruch uliczny zostanie wstrzymany.

Pracownicy dwóch linji tramwajowyih już się do strajku przyłączyli. Ruch ustaje stopniowo na większości paryskich linij autobusowych i tramwajowych.

Paryż, 7 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Strajk pracowników środków lokomocji rozszerzył się. Dziś rano nie krążą już ani tramwaje, ani autobusy. Strajk w Metropolitain trwa. Wszędzie panuje spokój.

Paryż, 7 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). „Petit Journal" donosi, że Clemenceau, Claveille, minister komunikacji i Colliard, minister pracy, odbyli wczoraj konferencję w sprawie strajku. „Echo de Paris" dowiaduje się, że rząd nie zamierza obłożyć sekwestrem ani metropolitain, ani żadnego innego środka lokomocji; będzie on tylko usiłował pogodzić wszystkie sprzeczne interesy oraz zapewnić wolność pracy.

Paryż, 6 czerwca.

Ruch strajkowy rozszerza się w sposób niezmiernie gwałtowny. Strajkują metalowcy w Paryżu, personel wielkich magazynów, stoi kolej podziemna, nieczynne są kopalnie Pas de Calais, rafinerje cukru, wreszcie ma być przerwana wszelka komunikacja w Paryżu. Razem porzuciło pracę przeszło 100,000 robotników.

W dniu 24 maja delegaci robotników metalowych podpisali umowę z przedsiębiorcami. Jednak ogół robotniczy nie zaakceptował umowy skutkiem czego wybuchł strajk.

Przedsiębiorcy automobilowi odmówili zadośćuczynienia żądaniom robotników, które wysuwają postulat 44 godzin pracy w tygodniu zamiast 48, obok powiększenia płacy.

Naogół strajki przechodzą spokojnie, miały jednak miejsce drobne incydenty, np. w kilku miejscach strajkujący usiłowali przeszkodzić podjęciu pracy, przyczem posługiwano się kamieniami.

Paryż, 6 czerwca.

Z Béthune donoszą:

Wśród największego spokoju trwa w dalszym ciągu strajk w kopalniach Pas de Calais. Wstrzymanie pracy jest całkowite, strajkuje 50,000 robotników.

W połowie departamentu Pas de Calais (okolice Béthune, Saint Pol i Saint - Omer) został przerwany skutkiem strajku prąd elektryczny.

Cały szereg znaczniejszych miast, jak Bruay, Saint Pol, Saint - Omer, został pozbawiony wody do picia, ponieważ pompy poruszane były elektrycznością. Brak wody powoduje między innemi niemożność wypieku chleba. Wskutek braku siły popędowej wszystkie prawie zakłady przemyłowe oddaliły robotników.

Należy nadmienić, że cały peronel niezbędny do wytwarzania prądu liczy tylko szesnastu palaczy, którzy są przynależni do kopalni Bruay.

Sprawa Górnego Śląska w niebezpieczeństwie.

Paryż, 5 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Według „Echo de Paris", pewne punkty widzenia Lloyda George'a, niewychodzące zresztą poza ramy warunków pokojowych, będą może przyjęte w stosunku do granicy górnośląskiej, ale konieczną jest na to zgoda Polski.

„Matin" pisze, że jednym z zasadniczych rozdziałów traktatu jest utworzenie silnej i ekonomicznie niezależnej Polski. Jeśli się przyjmie nieprawdopodobną hypotezę, że Niemcy otrzymają ustępstwo co do granic wschodnich, to automatycznie wypływa z tego zmiana klauzul, tyczących się zabezpieczenia Francji nad Renem. Każda zmiana na korzyść Niemiec na Górnym Śląsku pociągnie za sobą ipso facto zmianę na ich niekorzyść w ustawie prowincyj okupowanych, gdyż jedynie przeciwwaga silnej Polski pozwala rządowi francuskiemu wyrzec się granicy wojskowej nad Renem. Jedynie ustępstwa co do szczegółów będą mogły być ewentualnie przyjęte; tak jak rozpatrywano zażalenia Niemców co do braku opału dla przemysłu niemieckiego, jest możliwem, iż Rada czterech zapewni Niemcom dostawę węgla górnośląskiego, którego mogą potrzebować.

Rozruchy w Krakowie.

Kraków, 7 czerwca.

(P. A. T.). Dzisiejsze dzienniki poranne zamieszczają zgodnie następujące informacje, pochodzące od redakcji: Niektóre ulice naszego miasta były wczoraj widownią rozruchów godnych ubolewania. W chwili obecnej tak poważnej, gdy sprawa polska ma być przesądzona na długi czas, wszelkie wszczynanie niepokojów wewnętrznych jest godnem napiętnowania. Spodziewamy się, że nasze władze z całą energją i stanowczością wpłyną na uspokojenie podnieconych umysłów i zabezpieczą potrzebny ład i porządek w mieście.

Dalej piszą dzienniki jednobrzmiąco: „W ostatnich dniach panowało wśród ludności wielkie niezadowolenie spowodowane brakami aprowizacyjnymi, specjalnie brakiem mąki i chleba. Wśród tego napięcia drobne zajście w Sukiennicach o cenę chustki wygórowaną iście w paskarski sposób, wywołało niespodziewany wybuch rozruchów, które przybrały większe rozmiary. Tłum rzucił się na sklepy, demolując je i rabując, ale na szczęście nie uszło to długo bezkarnie, gdyż energiczne wystąpienie władz i wojska położyło ekscesom kres, przyczem nie obeszło się bez uszkodzeń cielesnych, zarówno po stronie interwenjujących funkcjonarjuszy władz'..

Kraków, 7 czerwca.

(P. A. T.). Z powodu wczorajszych zaburzeń prezydjum miasta wydało dziś odezwę do ludności, nawołującą do spokoju i porządku. Na popołudnie zwołało prezydjum miasta na wspólną konferencję komisję, złożoną ze wszystkich klubów radzieckich. Komitet dla zwalczania lichwy wydał również odezwę z powodu wczorajszych zajść, w której, piętnując lichwę i paskarstwo, wzywa wszystkich handlujących, ażeby w interesie społeczeństwa, a przedewszystkiem w interesie własnym, bezzwłocznie obniżyli ceny wszystkich towarów.

Kraków, 7 czerwca.

(P. A. T.). Z powodu rozruchów, jakie panowały w Krakowie w piątek wieczorem i w nocy, odbyło się dziś zebranie zastępców prasy krakowskiej na zaproszenie oficera sztabu generalnego Hallera podpułk. Modelskiego, który udzielił ze strony wojskowości urzędowego wyjaśnienia o genezie i przebiegu tych zajść. Dzienniki popołudniowe zamieszczają dłuższe sprawozdania na podstawie tychże informacyj ppułk. Modelskiego. Według tych relacyj, rozruchy rozpoczęły się w piątek o godz. 2 pp. w Sukiennicach następującym epizodem: Do kramu Schönnaua przyszło kilku wieśniaków, ażeby zakupić chustki. Gdy kupiec zażądał od nich za chustkę cenę, która wydała się im zbyt wysoką, rzucili tę chustkę na ladę. W tej chwili przechodziło 2 hallerczyków. Jeden z Żydów zawołał za nimi: „O. przyszli bandyci!" Żołnierze, dotknięci tem prowokacyjnem zachowaniem się, wraz z gronem obecnych tamże ludzi, poturbowali Żyda, który przytem odniósł lekką ranę w głowę. Wnet powstało większe zbiegowisko, w którem zjawiło się 2 bandytów, nazwiskiem Laska i Jagusiński, przed kilku dniami wypuszczonych z więzienia. Z powodu osobistych porachunków Jagusiński rzucił się na Laskę i zadał mu ciężką ranę w szyję. Z tego powodu w tłumie powstała pogłoska, że Żydzi mordują, a podniecony tłum rzucił się na rabowanie kramów. W czasie tego zajścia zjawił się komisarz policji i odprowadził żołnierzy na główną strażnicę wojskową. Tłum podążył za nimi, żądając ich wypuszczenia. Żołnierzy, po spisaniu protokułu, odprowadzono do kwatery i oddano oficerowi dyżurnemu. Tymczasem na Rynku powstało wielkie zbiegowisko, w którem przeważały szumowiny miejskie oraz chłopcy. Ci zaczęli uganiać za Żydami. Równocześnie powstały różne pogłoski fantastyczne, jak np., że Żydzi mordują hallerczyków, że jednego z nich zabili i t. d. Zjawiła się policja i zaczęła tłum rozpędzać, ale ten, gromadząc się w innych punktach miasta, dalej rabował. Wśród bandytów widać było obce twarze, które głośno nawoływały do rabunku. Na plantach koło pałacu sztuki zauważono pewną panią, mówiącą słabo po polsku, która wzywała tłum, ażeby szli na Żydów. Była to widoczna prowokacja. Pod wieczór potworzyły się liczniejsze grupy i, kierowane widocznie przez prowokatorów, zaczęły w różnych stronach miasta napadać na otwarte jeszcze sklepiki. Rabowano sklepy tak katolickie, jak i żydowskie. Jak pisze „Dziennik Polski", na podstawie zeznań świadków, stwierdzono, że w rabunkach brały udział wyrostki żydowskie. Rabowano równocześnie w kilkunastu punktach miasta, a mianowicie w ulicach: Florjańskiej, Karmelickiej, Kopernika, Starowślnej, Wielopole, Szerokiej, Wolnicy, Stradomiu, Podgórzu, Grodzkiej, na Kleparzu i t. d. Po godz. 11-ej w nocy, gdy w ulicy Grodzkiej tłum zaczął rozbijać sklepy, nadeszły oddziały żołnierzy, jak podaje „Dziennik Polski" i „Naprzód", zaczęto strzelać z okien I-go piętra. Wojsko odpowiedziało na to salwą, poczem zaczęło rozpędzać tłum. Bandyci cofnęli się w stronę Kazimierza, gdzie znów z hotelu Londyńskiego strzelano do oddziałów wojskowych. Patrole wojskowe przeprowadziły rewizję w hotelu, przyczem znaleziono w jednym z pokoi, gdzie mieszkał przybyły Żyd, karabin i naboje. Tłum wyparty ruszył na Wolnicę, gdzie Żydzi zaczęli strzelać do niego z karabinów. Wojska rozbroiły oddział żydowski, zabierając 20 karabinów, a ich samych aresztując. Policja i wojsko wkroczyło do komendy straży obywatelskiej żydowskiej, gdzie, jak podaje „Naprzód", zabrano 40 do 50 karabinów z nabojami. Koło sklepu Aleksandrowicza aresztowano prowokatora Niemca, który udawał, że pełni służbę komisarza policji, nie mógł się on jednak wylegitymować. Okazało się, że był to Niemiec, który dzień przed tem przybył z Wiednia. Aresztowano także żołnierza Żyda, który przybył z Przemyśla bez karty służbowej, a przy którym znaleziono rewolwer z 3 wystrzelonemi nabojami. Pogotowie ratunkowe wojskowe i miejskie interwenjowało przez cały czas. Jednego z lekarzy podczas opatrunków rannych tłum poturbował silnie. Do szpitali zwieziono szereg osób lekko rannych i 30 ciężko rannych. Dzienniki wymieniają ich nazwiska. Pozatem byli ranni, których przewiozło pogotowie wojskowe do szpitala załogi. Według urzędowych relacyj, rannych było 20 żołnierzy z armji Hallera, jeden francuski oficer i jeden francuski szeregowiec. Ogółem rannych wojskowych i cywilnych jest około 200 osób. Po północy między 2 a 3 słychać było jeszcze na ulicach salwy i strzały rewolwerowe oraz huk granatów ręcznych, jak pisze „Dziennik Polski", rzucanych z okien domów. „Naprzód" podaje, że gdy wojskowość otrzymała wiadomość o wykroczeniach, ppułk. Modelski i kapitan Benedykt udali się na czele plutonów kawalerji i kompanji piechoty dla przywrócenia porządku. Wojsko było przytem ostrzeliwane przez ludność żydowską. „Naprzód", powołując się na opinję ppułk. Modelskeigo, pisze, że zaburzenia są rezultatem planowej agitacji, mającej na celu zdyskredytowanie armji Hallera. Agitacja ta pochodzi ze źródła niemieckiego i ruskiego, a także część Żydów bardzo silnie dąży do wywołania pogromów przez prowokacyjne zachowanie się.

Protest przeciw Czechom.

Cieszyn, 7 czerwca.

(P. A. T.). Filje naszych banków i polskie kasy Raiffeisenowskie, leżące za linją demarkacyjną, wniosły do komisji koalicyjnej następujący protest: Ministerjum skarbu w Pradze zarządziło spis wszelkiego rodzaju wkładek w bankach, kasach oszczędności i innych instytucjach, oraz zakaz wypłaty połowy tych wkładek i ściągnięcie ½% opłaty ewidencyjnej. Według postanowienia ugody paryskiej, przysługuje władzom polskim administracja na całym obszarze starostwa cieszyńskiego i frysztackiego, z wyjątkiem gmin: Orlowa, Łazy, Sucha Średnia, Sucha Dolna, Pietwald, Dziećmorowice. Rozporządzenia władz czeskich nie mają mocy prawnej na całym tym obszarze, ani też na obszarze na zachód od obecnej linji wojskowej położonym. Czesi jednak, korzystając z prawa utrzymywania załogi wojskowej, drogą gwałtu wprowadzili poza linję demarkacyjną okupację wojskową i pod osłoną bagnetów nie tylko nie dopuszczają władz polskich do administracji, ale postępują tak, jakby ten szmat kraju już był przyłączony do państwa czeskiego. Komisja międzysojusznicza w Cieszynie zwróciła się do Pragi z żądaniem odroczenia tego zarządzenia. Czeskie ministerjum skarbu odmówiło jednakowoż temu żądaniu. Instytucje i ludność nasza na zachód od linji demarkacyjnej znalazły się tedy wobec fizycznej przemocy, grożącej jej konfiskatą mienia na wypadek niezastosowania się do rozporządzenia nielegalnej władzy. Wobec tego postępowania władz czeskich zmuszeni jesteśmy wnieść niniejszem uroczysty protest przeciw powyższemu rozporządzeniu ministerjum skarbu w Pradze, przeciw zarządzonemu spisowi wkładek w bankach, kasach oszczędności i kasach Raiffeisena, przeciw zakazowi wypłaty połowy tych wkładek, przeciw ściąganiu ½% opłaty ewidencyjnej i przeciw pogwałceniu obowiązujących układów. Zarazem oświadczamy, że ustępujemy tylko gwałtownej przemocy, władze czeskie czynimy odpowiedzialnemi za wszelkie nam grożące stąd szkody.

W sprawie równouprawnienia obywateli.

Wśród sfer urzędniczych krążą pogłoski, jakoby przez prezydjum ministrów został rozesłany okólnik do wszystkich ministerjów z żądaniem, aby nietylko na posady państwowe nie przyjmowano Żydów, ale aby liczbę już zajmujących posady zmniejszono do możliwego minimum. Ponieważ pogłoski te krążą uporczywie od szeregu tygodni, poszczególne zaś fakty nie zaprzeczają możliwości istnienia podobnego okólnika, przeto właściwem byłoby, aby prezydjum ministrów wyjaśniło swój stosunek do sprawy dostępu do urzędów dla obywateli Republiki bez różnicy wyznania.

Z życia partji.

Do członków Rady Naczelnej P. P. S.

Posiedzenie R. N. odbędzie się dnia 19 czerwca r. b. o godz. 10 rano w lokalu „Robotnika" — Warecka 7; z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdania:
   a) C. K. W.
   b) Zw. Pol. Pos. Socjal.
2) Rady Delegatów Rotoniczych.
3) Sprawa polityki polskiej na wschodzie.
4) Sprawy bieżące.

Centralny Komitet Wykonawczy.

Do Okręgowych Komitetów Robotniczych P. P. S.

Wszyscy kandydaci na szkołę partyjną winni się stawić dn. 11 czerwca r. b. o godz.

9 rano w sekretarjacie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. (Warecka 7). Przyjezdni muszą przywieźć z sobą: 1 poduszkę, 1 kołdrę, 1 prześcieradło.

Komisja organizacyjna szkoły.

O. K. R. Warszawa-Podmiejska.

Posiedzenie O. K. R. odbędzie się we wtorek, dn. 10 b. m., o godz. 6 wiecz. w lokalu „Robotnika" — członkowie proszeni są o punktualne stawienie się.

Zebranie na Grochowie. Dn. 5 b. m. odbyło się zebranie organizacyjne P. P. S. Wybrano tymczasowy komitet dzielnicowy, któremu polecono porozumieć się z O. K. R. w sprawie założenia dzielnicy grochowskiej.

Walne zebranie dzielnicy śródmiejskiej odbędzie się dn. 10 b. m. o godz. 8 wieczorem. Komitet dzielnicowy zaprasza członków i sympatyków. Członkowie, zalegający w opłacaniu podatku partyjnego, jako też ci, którzy nie zamienili starych legitymacji na nowe, proszeni są o zgłaszanie się w Sekretarjacie dzielnicy między godz. 8 a 9 wiecz.

Baczność komitet dzielnicowy Powązek!

Zebranie komitetu odbędzie się w środę dn. 11 czerwca o g. 5 i pół.

Uwaga Powązki!

Zwykłe zebranie dyskusyjne odbędzie się nie we wtorek, ale w środę dnia 11 czerwca o 7-ej Temat dyskusji: „Paskarstwo i kooperatywy". Referuje tow. Wolski.

Z ruchu robotniczego.

Warszawska Rada Delegatów Robotniczych.

Baczność, Towarzysze b. Milicjanci Ludowi!

Komp. I (żyrardowiacy), komp. kielecka komp. VI, zgłaszajcie się po odbiór pieniędzy do W. R. D. R. (Al. Jerozolimskie 56).

We wtorek, o godz. 6 wiecz. odbędzie się plenarne posiedzenie Komisji Bezrobotnych.

Wolski Klub Robotniczy (Wolska 44).

W poniedziałek (drugi dzień Zielonych Świątek) odbędzie się w lokalu Klubu koncert-wieczornica z udziałem wybitnych artystów pp.: Zelwerowicza (deklamacja), Stefana Frenkla (skrzypce), Maliniakówny (śpiew), Morskiej (deklamacje). Akompanjować będzie profesor Ursztejn. Bilety w cenie 1 mk. dla członków i 1 mk. 50 fen. dla gości są do nabycia w Sekretarjacie Klubu codzień, od godz. 6—8, w dzień koncertu przy wejściu.

Prosimy towarzyszy i towarzyszki o liczne i punktualne przybycie.

Do młodzieży robotniczej!

We wtorek, dnia 10 czerwca o godz. 6-ej wieczorem na fabryce Drezdeńskiej (Górczewska 8), odbędzie się zebranie organizacyjne bezpartyjnego socjalistycznego Klubu robotniczego. Towarzysze, stawcie się licznie!

Tymczasowa Komisja Organizacyjna Klubu Młodzieży Proletarjackiej.

Baczność Towarzysze dozorcy nocni!

Dnia 9 czerwca r. b., t. j. w poniedziałek, o g. 2-ej pp. odbędzie się w lokalu R. Z. Z., Chłodna 10, walne zebranie, na którem odbędą się wybory do nowego zarządu bez względu na ilość przybyłych członków.

Delegaci winni przynieść wypis: 1) kto zarządza doz. noc. w każdym poszczególnym okręgu, 2) kto inkasuje pieniądze, 3) ile zainkasowano od 1 stycznia 1919 r. co miesiąc, 4) ile wypłacono dozorcom nocn., 5) ilu jest dozorców w każdym okręgu, 6) po ile wypłacono każdemu dozorcy nocnemu miesięcznie.

Zarząd.

Przeniesienie lokalu Zw. zaw. doz. domowych.

Od dnia 8-go czerwca lokal związku zostaje przeniesiony na ulicę Leszno 48.

Walne zebranie dozorców domowych

odbędzie się dnia 10 czerwca o godz. 5 pp. Na porządku dziennym sprawa polepszenia bytu oraz założenie własnej kooperatywy.

Strajk windziarzy.

(m) Onegdaj wybuchnął strajk pracowników, którzy obsługują windy. Strajkujący chodzą po domach i gdy windy funkcjonują, rozłączają prąd.

Do młodzieży robotniczej!

We wtorek d. 10 czerwca o g. 6 wiecz. na fabryce Drezdeńskiej (Górczewska 8) odbędzie się zebranie organizacyjne bezpartyjnego klubu młodzieży proletarjackiej.

Towarzysze, stawcie się licznie!

Tymcz. kom. org. klubu.

„Paskarstwo i kooperatywy",

odczyt tow. Wolskiego odbędzie się w środę o 7-ej w lokalu dzielnicy powązkowskiej, Żytnia 24/26.

Ze Związku zawodowego fryzjerów.

Na walnem zebraniu Związku zawodowego pracowników i pracownic fryzjerskich, w dniu 5 b. m. przyjęto nowy statut, zatwierdzony na konferencji ogólno-krajowej delegatów Rady Związków.

Potwierdzono przynależność do Komisji Centralnej, oraz uchwalono wnieść na rzecz tejże 5% od kapitału, znajdującego się obecnie w kasie Związku i 4% podatku od składek miesięcznych członków.

Na wniosek jednego z towarzyszy uchwalono 2 rezolucje, a mianowicie: 1) w sprawie lichwy mieszkaniowej i 2) 8-godzinny dzień pracy.

Wobec zakusów kamieniczników w kierunku obalenia dekretu o ochronie lokatorów, wzywa się posłów Klubu socjalistycznego do obrony tegoż, oraz rozszerzenia go na: a) lokale szkolne, b) lokale użyteczności publicznej i kulturalno-oświatowe, związków, kluby i gospody robotnicze, c) sklepy.

Wobec opieszałości władz w sprawie wprowadzenia w życie 8-godzinnego dnia pracy w handlu, ogólne zebranie wzywa K. C. o jaknajenergiczniejsze poparcie tej sprawy i jaknajszybsze wprowadzenie w życie.

Piekarze w Grójcu.

W Grójcu dnia 1-go czerwca przy udziale 100 osób odbyło się ogólne zebranie piekarzy, na którem postanowiono, jako grupa, przyłączyć się do Związku młynarzy w Warszawie, ul. Leszno 53. Przedyskutowano normalny statut Związku i przyjęto go. Na wniosek przedstawiciela Związku, tow. Grymina, wybrano komisję do opracowania warunków pracy i płacy. Komisja da sprawozdanie z prac na najbliższem ogólnem zebraniu.

Kronika.

(g) **Polacy w Chinach.** Na liście jeńców, wziętych do niewoli rosyjskiej z wojska austrjackiego i osadzonych w obozie koncentracyjnym dla jeńców w Cycykarze na dalekim Wschodzie, a następnie zbiegłych do chińskiej Mandżurji i tam internowanych, znajdujemy następujące nazwiska polskie: Stanisław Zając, Stanisław Grzybowski, Antoni Szymkowski, Wojciech Kozłowski i Bronisław Krupa.

Sprawozdanie Tow. Wychowania Przedszkolnego z konkursu na zabawkę. Z prac nadesłanych do Tow. Wychowania przedszkolnego na konkurs zabawki, przedstawiono do 2-ej nagrody (po 50 marek) dwie prace: p. Nowakowskiej Anny mebelki składane i p. Zagrzejewskiej Janiny huśtawkę ze szpulek.

Składka na pogrzeb żony robotnika. W dn. 3 czerwca zebrano przy robotach publicznych na terenie Bielany mk. 179 fen. 50 tytułem składki na pogrzeb żony robotnika 66 grupy, Jana Herynowskiego. Dnia 4 czerwca na tenże cel zebrano mk. 353 fen, 50. Obie te sumy, wynoszące razem 533 mk. wręczone zostały przez delegatów i dozorcę, za pokwitowaniem, Janowi Herynowskiemu.

Szmalec jest, a kooperatywa nie chce sprzedawać. Wczoraj około południa w kooperatywie przy ulicy Świętokrzyskiej 33 (w podwórzu) sprzedawano szmalec. Długi „ogonek" oczekiwał jak zwykle. Nagle zjawił się jakiś osobnik, odbył konferencję ze sprzedającym, a rezultat był taki, że zakomunikowano oczekującym swej kolejki, iż szmalec już nie będzie sprzedawany.

Ciekawe jest, co było treścią konferencji, tak opłakanej w skutkach dla długiego szeregu osób wyczekujących. Nawiasowo możemy dodać, że wskutek protestów obecnych, szmalec już rozważony został sprzedany.

„Przegląd Teatralny". Nadesłano nam pierwszy numer pisma pod tym tytułem. Poświęcone jest ono krytyce teatralnej ze szczególnem uwzględnieniem gry aktorskiej. Cały szereg sprawozdań z przedstawień ostatnich tygodni, dowcipny feljeton o „gwieździe kinematograficznej", oraz doskonałe fotografje artystów i artystek składają się na całość wydawnictwa. Pismo takie jest w Warszawie pożądane, o ile zechce służyć sprawie pogłębienia zagadnień teatru, stosunku teatru do życia, oraz kwestji udostępnienia dobrych widowisk — nietylko paskarzom. Redaguje i wydaje pismo p. Leopold Brodziński.

Z. P. M. S.—Sprostowanie. Wycieczka członków Z. P. M. S. odbędzie się w poniedziałek, 9 b. m. do Jabłonny. Punkt zborny godz. 7 i pół rano na stacji Most koło mostu Kierbedzia.

Zarząd Z. P. M. S.

Godne naśladowania. Nasi dzielni strażacy wszystkich pięciu oddziałów okazali czułe swe serce na niedolę i nieszczęście po pozostałych po strasznej katastrofie na Śląsku Cieszyńskim. Naprawdę niedolę klasy pracującej może tylko odczuć i zrozumieć bratnia dusza, to też w dniu wczorajszym delegacja, złożona z pięciu towarzyszy strażaków złożyła na ręce Naczelnika Państwa, J. Piłsudskiego mk. 1426.

W imieniu wszystkich strażaków przemawiał tow. Lamowski.

(g) **Ochotnicy do armji gen. Hallera.** Jak się dowiadujemy ze źródła urzędowego, armja gen. Hallera ma być uzupełniona nie drogą poboru, lecz drogą przyjmowania ochotników, nie należących do poboru, na zwykłych warunkach, odpowiadających przepisom ogólnym.

Powiatowe Komendy Uzupełnień przyjmować będą zgłoszenia wszystkich nie należących do poboru.

(g) **Za znieważenie urzędów państwowych.** Wobec tego, że dziennik „Prawda Robotnicza" w artykułach: „W obronie Pragi" i „Pożegnanie Milicji Ludowej" znieważył w pierwszym wypadku Policję Komunalną, w drugim zaś Milicję Ludową, — szef sekcji bezpieczeństwa publicznego ministerjum spraw wewnętrznych wystąpił do prokuratora sądu okręgowego z wnioskiem pociągnięcia „Prawdy Robotniczej" do odpowiedzialności sądowej za znieważenie urzędów państwowych.

(g) **Przeciw szerzeniu zabobonów.** Wobec stałego ukazywania się w pismach codziennych ogłoszeń wróżbitów i wróżek, zawiadomiono okólnikiem wszystkie redakcje pism stołecznych i prowincjonalnych, że ogłoszenia te, jako dotyczące procederu niedozwolonego, nie mogą być w myśl artykułu 8 tymczasowych przepisów prasowych przyjmowane. W razie niezastosowania się redaktorów pism do powyższego żądania, będą oni pociągani do odpowiedzialności sądowej na podstawie artykułu 299— a kodeksu karnego.

Odwołany wyjazd. Z powodu depeszy iskrowej, otrzymanej ze Sztokholmu dn. 2 czerwca b. m., organizowana przez Ministerjum pracy i opieki społecznej wycieczka dla młodzieży do Szwecji z przyczyn od Ministerjum niezależnych do skutku dojść nie może.

Wycieczka Kółek rolniczych w Poznańskie. Dnia 10 czerwca wyrusza wycieczka delegatów wszystkich okręgowych Związków kółek rolniczych w Poznańskie na tydzień, w celu zwiedzenia włościańskich gospodarstw wzorowych oraz instytucyj społecznych i oświatowych.

(a) **Zasiłki dla rodzin żołnierzy.** Ministerjum spraw wojskowych nadesłało Magistratowi postanowienie tymczasowe o zasiłkach dla rodzin żołnierzy wojska polskiego, przewidujące stosowne zasiłki dla rodzin, dzieci, rodzeństwa i rodziców żołnierzy na czas ich służby w wojsku. Ogólne zasady przepisów przeniknięte są troską o byt rodzin żołnierzy i opieką nad nimi w czasie nieobecności głowy rodziny w domu podczas pełnienia służby w wojsku.

(m) **Kradzieże.** Kradzież u Marceli Dłuskiej (Opaczewska 54) garderoby, wartości 50.000 mk.

— **Przy ul. Krochmalnej 10**, okradziono mieszkanie Frajli Gowiczower. Straty wynoszą 88.000 mk. W kradzieży tej aresztowano pasera z Grójca Abrama Altmana, przezwiskiem „Fink".

— Kieszonkowa kradzież w tramwaju „0". Skradziono Wiktorowi Proszowskiemu, lekarzowi wojskowemu (Długa 31, hotel niemiecki) zegarek złoty firmy „Union" z dewizką, oraz brelokiem wysadzanym brylancikami z monogramem „W. P.", wartości 1.500 mk.

(m) **Zabójstwo.** Wczoraj w nocy przechodzący ul. Spokojną policjant spostrzegł pomiędzy parkanami nowego cmentarza żydowskiego a cmentarzem powązkowskim, zwłoki młodzieńca. Po oględzinach okazało się, że został on zabity trzema kulami z rewolwerów w piersi, policzek i kark.

Wkrótce ustalono, że zabity został 15-letni Ryszard Fitz, zamieszkały przy ul. Leszno nr. 68, ostatnio robotnik przy robotach ziemnych we wsi Koło. Przy zabitym znaleziono 8 broszurek p. t. „Towarzysz", zegarek i szpadrynkę, natomiast zginęło mu 125 mk., które miał wychodząc z domu na kilka godzin przed zabójstwem. Powodu zabójstwa nieustalono. Według jednej wersji Fitz miał wygrać w karty większą sumę pieniędzy i padł z ręki przegranych, według drugiej — zabójstwa dokonano na tle partyjnem.

(m) **Zuchwała kradzież.** W domu ks. Czetwertyńskich na Krakowskiem Przedmieściu nr. 30 niewykryty złodziej, skorzystawszy z chwilowej nieobecności domowników, dostał się za pomocą dobranego klucza do mieszkania Seweryny ks. Sapieżyny i skradł różne kosztowności, między innemi 5 sznurów pereł, kilka medaljonów złotych, broszki, kolczyki, brylantowe pierścionki, oraz gotówkę w złocie i papierach austrjackich, francuskich i starorosyjskich.

Wartość skradzionych biżuteryj i monet ks. Sapieżyna oblicza na 250,000 mk. Gdy zapukał do mieszkania administrator ks. S., złodziej otworzył drzwi, oświadczył, że księżna jest, prosił go o zaczekanie w poczekalni, a sam z łupem wyszedł.

(m) **Echa napadu na M. Rodziewiczównę.** Kilkakrotnie prasa poruszała, dlaczego policja śledcza nie zajęła się wykryciem sprawców zuchwałego napadu na powieściopisarkę Marję Rodziewiczównę.

Obecnie z powyższego źródła, t. j. z urzędu śledczego, komunikują nam, że zaraz po otrzymaniu wiadomości o napadzie wyjechał na miejsce komisarz tego urzędu z kilku wywiadowcami i po usilnem dochodzeniu wpadł na trop sprawców tego napadu.

Obecnie śledztwo zostało już ukończone, gdyż zostali osadzeni prewencyjnie w areszcie centralnym podejrzani o branie udziału w napadzie: Stanisław Wisłocki, Aleksander Wieczorek, Antoni i Władysław bracia Bąk, Antoni i Władysław bracia Kossak.

Przy Wisłockim znaleziono worek zakrwawiony, nóż sprężynowy, łomik i wytrychy. W czasie pogoni Wisłocki groził goniącym rewolwerem, który przed zatrzymaniem po drodze rzucił w krzaki. Od Wieczorka odebrano rewolwer.

Antoni Bąk przed jednym z świadków przyznał się, że do napadu należał on wraz z Kossakiem. Aresztowani są byłymi robotnikami na folwarku Rodziewiczówny. Sprawę skierowano do sędziego śledczego 16-go okręgu m. st. Warszawy.

(m) **Walka z handlarzami kartek żywnościowych.** Ponieważ wbrew przepisom policyjnym handel kartkami chlebowemi w dalszym ciągu odbywa się w sposób jawny na ulicach miasta, naczelnik policji polecił jaknajenergiczniej przeciwdziałać tego rodzaju procederowi, zaś ujawnione wykroczenie polecono protokułować i sprawę skierować do sekcji I biura policji.

(m) **Znaczna kradzież w tramwaju.** P. Aleksandrowi Gołębiowskiemu, zamieszkałemu przy ul. Mokotowskiej 19, w tramwaju linji 3, idącym od pl. Zbawiciela do ul. Świętokrzyskiej, skradziono portfel skórzany, zawierający: 14.000 mk. gotówką, 3 asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej—po 10.000 mk. każda, 2 asygnaty po 5,000 mk., oraz rewers prywatny Zygmunta Makulskiego na 3,000 rubli.

(m) **Śmiertelny upadek z 4-go piętra.** Przy ul. Klonowej 20, z okna mieszkania z 4-go piętra wypadła służąca, 19-letnia Julja Lipińska i wskutek odniesionych obrażeń, poniosła śmierć na miejscu.

(m) **Śmierć pod pociągiem.** W Mokotowie na ul. Puławskiej robotnik, 38-letni Michał Wesołowski, zamieszkały przy ul. Lewickiej 6, usiłował wskoczyć do pociągu kolejki Grójeckiej idącego w stronę Wierzbna. Wesołowski, wskutek nieostrożności, dostał się pod koła wagonu, które go ogólnie zmiażdżyły, powodując śmierć natychmiastową.

(m) **Przejechanie.** Na ul. Bagno dostała się pod wóz 37-letnia kobieta, robotnica, która uległa potłuczeniu prawej nogi. Pomocy udzielił jej lekarz Pogotowia.

(m) **Zaginął uczeń** szkoły K. Nawrockiego Mieczysław Orłowski, lat 11, szatyn, szczupły. Dnia 30 maja wyszedł z rana i dotąd nie wrócił. Rodzice proszą o wiadomości (ul. Leszczyńska 14).

(m) **Potajemna gorzelnia.** Sierżant 10-go komisarjatu Eugenjusz Falkowski wykrył potajemną gorzelnię w pełnym biegu w mieszkaniu Anny Witkowskiej przy ul. Nowy Świat nr. 36. Na miejscu znaleziono pół beczki zacieru cukrowego. Lokal opieczętowano.

(m) **Zamach samobójczy.** W domu nr. 4a przy ul Żórawiej służąca 24-letnia Janina Borowska, w zamiarze samobójczym, otruła się kwasem octowym. Po udzieleniu pomocy lekarz Pogotowia, pozostawił desperatkę na miejscu. Przyczyna rozpaczliwego czynu: zawód miłosny.

Z sądów.

Sprawa redaktora „Dziennika Powszechnego".

Przy bardzo dużem zaciekawieniu sąd okręgowy w Warszawie (przew. sędzia Zaorski) sądził wczoraj sprawę d-ra Witolda Noskowskiego, redaktora „Dziennika Powszechnego", oskarżonego o znieważenie wice-ministra aprowizacji Janusza Machnickiego przez umieszczenie w „Dzienniku Powszechnym" niezgodnej z rzeczywistością wzmianki o aresztowaniu na rozkaz Urzędu prokuratorskiego w związku z nadużyciami w Ministerjum aprowizacji wice-ministra Janusza Machnickiego i naczelnika wydziału produktów przemysłowych, Władysława Braumana.

Ten ostatni, zgodnie z podaniem, opuścił był zajmowane stanowisko jeszcze w lutym r. b.

Nie powtarzając tu szczegółów sprawy, znanych zresztą czytelnikom naszym z obszernych wzmianek naszych w epoce powstania tej sprawy, zaznaczamy, że na onegdajszem posiedzeniu sądu zbadano 2-ch wezwanych na żądanie oskarżonego redaktorów, — świadków odwodowych.

Pierwszy zeznawał dziennikarz p. Wacław Szpilrein, współpracownik „Dziennika", stwierdzając, że jako referent kroniki wiadomości bieżących, po sprawdzeniu wiadomości, pochodzącej z pewnych, niewątpliwych źródeł, podał notatkę o zaaresztowaniu w zupełnie dobrej wierze; mało tego: redaktor N. mimo to zarządził jeszcze raz sprawdzenie i niezależnie od zapewnienia osoby zajmującej wysokie stanowisko w hierarchji urzędniczej, otrzymano potwierdzenie i ze strony władzy policyjnej.

Świadek, współredaktor „Kurjera Porannego", p. Kazimierz Erenberg, niemniej zadokumentował, że wiadomości o p. Machnickim obiegały całe miasto i tylko wypadkowemu zbiegowi okoliczności zawdzięczyć można nieukazanie się w „Porannym" wiadomości o zaaresztowaniu wice-ministra.

Z wyjaśnień samego oskarżonego redaktora wypływa kategorycznie, że wyczerpał cały szereg ostrożności, przewidzianych w takich razach, i że uczyniony mu zarzut o wrzekomej chęci dyskredytowania władz państwowych i zakłócenia porządku publicznego — nie wytrzymuje najmniejszej krytyki. Cała publicystyczna działalność red. N. i redagowanego przezeń „Dziennika", aż nazbyt wskazuje jego intensywną pracę w kierunku pomocy przy budowie nowopowstającego państwa, a przedewszystkiem w kierunku zaprowadzenia ładu i spokoju w kraju.

Bardzo wyczerpująco przemawiał w tej sprawie przedstawiciel Urzędu publicznego, podprokurator Urbanowicz, zaznaczając na wstępie, że bynajmniej nie występuje specjalnie przeciwko osobie p. Noskowskiego, lecz chodzi mu o orzeczenie w tej, bądź co bądź, zasadniczej sprawie.

Skrytykowawszy pochopność do podania wiadomości, która bez niczyjej szkody i uszczerbku mogła być podaną o kilka godzin później po zasięgnięciu wiadomości u źródła niewątpliwego — jak z urzędu prokuratora, prokurator dowodził, że notatka w „Dzienniku" fatalnem odbiła się echem w całem społeczeństwie, które pomyślało napewno, że jeśli u szczytów przejawia się taka korupcja, jeżeli prokurator sadza do więzienia wice-ministra, cóż dopiero dziać się musi w niższych urzędach.

Zdaniem mówcy, redaktor pisma N. postąpił nader nieoględnie i za to powinien ponieść zasłużoną karę, gdyż nie jego spółpracownik, a on sam jest odpowiedzialny wobec prawa za redakcję pisma.

Obrońca red. Noskowskiego adw. Rundo w dwukrotnem pięknem przemówieniu obalał wywody prokuratora i, dowodząc, że umieszczając inkryminowany artykuł red. N., miał nietylko świadomość i pewność, że wiadomość pochodzi z najlepszego źródła, ale był przekonany, że to, co umieszcza, jest istotną prawdą; nic dziwnego: toć już przedtem całe miasto o tem mówiło, toć w Sejmie nawet już na temat nadużyć była mowa, toć wreszcie prokurator sądu apelacyjnego wydał był poprzednio jeszcze okólnik, że wszelkie nadużycia będą najsurowiej tępione bez względu na wysokość stanowiska danego urzędnika.

Sąd, po dłuższej naradzie, wyniósł wyrok, skazujący, przy uwzględnieniu wszelkich okoliczności łagodzących, na 5 dni aresztu domowego.

Kaucję 5000 mk. sąd nakazał zwrócić redaktorowi.

Teatr i muzyka.

Z OPERY.

W „Fauście“ w roli Siebla wystąpiła po raz pierwszy młoda śpiewaczka p. Cecylja Kozłowska, obdarzona miłym, sympatycznym i dźwięcznym głosem. W górnym rejestrze głosu jest jednak pewna chwiejność tonów, wskutek niewyrobionej emisji, a w grze zauważyć się daje brak jakiejśkolwiek pomysłowości.

P. Palewicz śpiewał Walentego barytonem, pozbawionym metalicznego dźwięku; artysta zbyt gwałtownie atakuje górne tony, przez co są one ostre i szorstkie (głos często wibrował); grał natomiast z ekspresją dramatyczną. Rejewska śpiewała Martę, lecz ciągle tremolowała. Pp.: Polińska-Lewicka (Małgorzata), Dobosz (Faust), Ostrowski (Mefisto), tworzyli dobry zespół.

Miecz. Lip.

Teatr Wielki. Dziś „Carmen“.

Teatr Polski. Dziś Wspaniale wystawiony „Król“ z Kamińskim.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Śluby panieńskie“; jutro „Królewski jedynak“ Rydla.

Teatr Mały. Dziś „Kochankowie“ w doskonałej obsadzie.

Teatr Letni. Dziś „Boubouroche“ i „Dozule“ Picard'a.

Teatr Nowości. Dziś doskonała, pełna humoru i pięknych melodyj operetka Jarno „Krysia Leśniczanka“ z Ćwiklińską i Górskim w rolach głównych. Operetka doznała wczoraj znacznego powodzenia.

Teatr Praski. Dziś i jutro wiecz. „Skalmierzanki“; dziś po poł. „Popychadło“; jutro po poł. „Nad przepaścią“.

Teatr Powszechny. Dziś i jutro po poł. i wiecz. melodramat Koźmińskiego „Walka o córkę“.

Teatr „Qui pro quo“. Zgrany zespół gra „Legendę walca“, „Uj!“, „Pasek“.

Teatr „Czarny kot“. „Co się dzieje w tej Warszawie!“.

Miraż. „Wiosna ludów“.

Argus. Nowy program.

Sfinks. Wesoły program.

Wum. Widowiska morskie.

„Opera Buffa“ w Bagateli. „Incognito Ludwika XV“, melodyjna i dowcipna opera Biala dawana będzie od dziś w częściowo zmienionej obsadzie i pastel „Kuranty“. Po Zielonych Świątkach dany będzie po raz pierwszy w Warszawie „Dyrektor teatru“ Mozarta i „Dzieci Sabaudji“ Offenbacha.

Arkadja Dzika 12. 2281 — Sensacja! **Morderca** czyli piętno Kaina. krym. dramat w 6 częściach. Z udz. Słyn. artysty Ludwika Harytona. Nad program Komiczna. bezustanny śmiech.

Kąpiele w Saskim Ogrodzie, wejście od Granicznej 14 czynne codz. od r. do w. Wanny marm. i porcel.

Wielki Kino **BAJKA** Żelazna 61. 2274 — Głośna z przygód miłosnych najpiękniejsza paryżanka Gaby Deslys we wspaniałym dramacie w 7 akt. p. t. **„Bouclette“**. W razie pogody przedstawienia odbywają się w ogrodzie.

Dorożkarzy Warszawy i Pragi

na Walne zgromadzenie 11 czerwca (środa) o 10 rano w sali Robotników Chrześcijańskich Śniadeckich (Kaliksta 5) zaprasza

2235 **Zarząd Związku.**

TEATR **„ARGUS“** (Bielańska 5) Telefon 292-92.

Codziennie 2 przedst. 7.30 i 9.15.

Ostatnia Nowość! Występy słynnej artystki z Ameryki!! „Fregolii“ „Fregoli“ pierwsza w świecie transformistka w parodjach, operetka, duetach i scenach komicznych, oraz **wielki program kabaretowy**. Spieszcie czas krótki—tylko kilka występów. Zamawiajcie bilety!

Palta damskie własnego wyrobu modne, letnie od 200—300 okazyjnie. Kapucyńska 13, m. 3. 2215

Ważne dla pp. Doktorów i Lecznic! **Bandaże „Ideal“** elastyczneprzedwojenne nadeszły SKŁAD APTECZNY **J. Cukierman** Graniczna 15, tel. 41-61.

Lekarz-Dentysta **G. Rafałowicz** Solna 12. 2269

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych.

Zaopatruje stowarzyszenia w artykuły pierwszej potrzeby

Wysyła lustratorów, dających wszelkie wskazówki i pomagających przy zakładaniu ksiąg.

Pośredniczy przy legalizowaniu stowarzyszeń.

Dostarcza stowarzyszeniom pracowników fachowych i informuje pracowników o wolnych miejscach.

Daje wskazówki prowadzenia pracy kulturalno-oświatowej.

Adresy:—**Wydział handlowy** (zakupy, ceny, ekspedycja, rachunkowość i t. d.) ul LESZNO 53 tel. 14-09 Od 9-ej do 3-ej.

Wydział Społeczno-Wychowawczy. (lustracje, wskazówki organizacyjne, legalizacja, pośrednictwo pracy, wydawnictwa, działalność kulturalno-oświatowa) ul. CZYSTA 4 m. 13 tel. od 9 do 3-ej. 2235

Swierzbę leczy radykalnie **„SKABIODERMA“** Motor.

„Miraż“ Nowy-Swiat 63. Początek o 7.15, 9.15 — **„Wiosna ludów“** Revue w 2 odsł. Odsłona I „Na Olimpie“, odsłona II „Na Sask. kępie“. w wyk. całego zespołu oraz sił nowozaangażowanych. 2312

DO FABRYKI napojów słodowych i owocowych

poszukiwany na wyjazd doświadczony majster z dobremi świadectwami. Wiadomość **Kapucyńska 5 m. 16** od 4-ej do 5-ej. 2307

ELEKTRYCZNA **Fabryka gilz „CYGANKA“** Warszawa, Ogrodowa 50, tel. 248-39.



Przyjmuje zamówienia na GILZY do PAPIEROSÓW rozmaitych rozmiarów w wyborowym gatunku po cenach przystępnych. 2266

Dostawa punktualna.

Prośby apelacji, do poboru wojskowego Ministerstwa, Sądów, porady, sprawy jedna marka. Leszno 38 m. 6 „Henryk“ 2290

Angielskie francuskie, niemieckie listy oraz podania (polskie) do władz i sądów, tłomaczenia i przepisywania maszynowe najlepiej załatwia znakomite biuro HOPENFOGLA, Dzika 8, pod kier. Adwokata. 2268

NAJSILNIEJSZE **bóle głowy i migreny** ustają natychmiast po zażyciu proszku **KOWALSKINY**. Cena proszku 50 f. Wyrób farm. lab. „Ap. KOWALSKI“. Żądać w aptekach i składach aptecznych. 2060

Najlepsze szwedzkie WIRÓWKI



WIKING 2310 na talerzykach i drutach od 65 do 700 litrów **Juljan Caittag** Warszawa, Długa 47, tel 409-39.

Precz z papierosami i cygarami! używajcie tylko pastylek **„NIEPAL“** Cena pudełka Mk. 6.— Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. Baczność! Prawdziwe tylko B. Klaskiego z marką fabryczną „Słoń“. 2280

Dr. M. Tuchendler b. lek. polikliniki prof. Lessera. Choroby weneryczne i skórne (włosów) niemoc płciowa. przyjmuje od 9 do 11 i od 4—7. Królewska № 27 m. 1.

MIGRIN Radykalnie usuwa ból głowy. Zapobiega hiszpance, leczy newralgję i influenzę. Apteka: K. Potockiego & K. Skarżyńskiego WARSZAWA, MAZOWIECKA 10. Żądać tylko proszków z jaskółką we wszyst. aptek. i skład. 1777

BORAKS Krochmal, Naftalina Najtańsze źródło hurt i detal **EXPRESS** Złota 36, tel. 103-62. 2309

Ważne dla kupców, mechaników, gospodarzy.



CENTRYFUGI: Najlepsze szwedzkie Alfa Diabolo, Glorja, Zenith. Własna fabryka różnych części do centryfug, rowerów, maszyn, gramofonów jak również do maszynek kuchennych. Reperacje wykonywa bardzo szybko 2308

Mechanik A. ROZENBLATT, Warszawa, Graniczna 15.



KAPS 2283 TĘPCIE SZCZURY I MYSZY. Jedyny radykalny i wypróbowany środek, tępi bezwzględnie SZCZURY I MYSZY. Żądać w aptek. i skład. aptecz.

Swierzbę i swędzenie skóry KREM „MUKUNA“ usuwa szybko i radykalnie najdłużej w ciągu 5 dni

Najdogodniejszy w użyciu ze wszystkich dotychczas stosowanych środków, ponieważ:

1) nie plami bielizny—posiadając kolor masła,
2) nie oblepia się po ciele—nie zawierając części stałych,
3) wchłania się całkowicie w skórę, — stosując takowy podobnież jak glycerynę,
4) jest bardzo ekonomiczny — mając za podstawę sam tłuszcz daje możność małą ilością natrzeć dużą przestrzeń ciała,
5) posiada miły zapach.

Leczą szybko i pewnie jest tanim.

Apteka J. WEROCZEGO ul. Bednarska róg Formańskiej. **Cena 7 m. 50 fen. Żądać wszędzie.** Skład na Łódź: Lubczyński, Lutomierska 21. 1553

BORAKS Krochmal oraz Mydło i świece, najtańsze źródło **EXPRESS** Plac Witkowski 10. Telefon 216-16. PLAC WITKOWSKI 10. Telefon 216-16. 2310

OGŁOSZENIA DROBNE.

Baczność! Ceny niskie. Zęby sztuczne, korony złote i mostki. Robota zagraniczna. Technik dentystyczny Haskiel, Zelazna 48a—15. 2259

DOM sprzedam w okolicy Chłodnej 4-ro piętrowy dochodu 30 tysięcy, brutto do kupna 200 tysięcy mk. i plac narożny na Kępie 5825 łok. kwadratow. za bezcen zmuszony jestem sprzedać. Wspólna 19, m. 15. 2304

Gramofonowe patefonowe, płyty stare złamane kupuję lub zamieniam na najnowsze nagrania Marszałkowska Nr. 104 „Uniwersalny Magazyn“ (wprost dworca Wiedeńskiego). Kupno wszelkich instrumentów muzycznych i reperacja takowych. 2291

Kursa kroju męskiej garderoby Wojciecha Górskiego Warszawa, Solna 5. Główny kurs rozpoczynam 15 czerwca, podręczniki do samonauki w polskim języku. Dyrektor. 2260

Kursa kroju damskiej garderoby Wojciecha Górskiego, Warszawa, Solna 5, główny kurs rozpoczynam 15 czerwca. Dyrektor. 2261

Kupuję meble, pianina, dywany, garderobę, bieliznę, futra rozne. Proszę się przekonać. Ceny najwyższe. „Ekonomja“ Marszałkowska 181, podwórze. 2188

Mydlarnię sprzedam dobrze prosperującą targi dzienne 1000 mk. towar do obliczenia do kupna potrzeba 20 tysięcy, komorne tanie, powód choroba, Al. Jerozolimskie 35. Zakład blacharski. 2303

Maszynę do pisania kupię polską lub rosyjską również podlegającą reparacji. Oferty „Maszyna“ do Biura Ungra, Wierzbowa 8. 2305

Mularze! W fabryce Drezdeńsk. ul. Górczewska 8, we wtorek 10 b. m. o g. 6 w. odbędzie się zebranie mularzy, bez względu na przynależność związkową, w sprawie odbywających się pertraktacji z przemysłowcami budowlanymi. Stawcie się wszyscy punktualnie. Zarząd Oddz. Warszawskiego Zw. Zaw. Rob. i Rob. Przem. Budowlanego 2293

Mechanika do prowadzenia maszyn gilzowych do papierosów poszukuję. Pańska 56—6 do 10 rano. 2271

Malarze Baczność! Nie kupujcie u paskarzy tylko u malarza w kolejeńskim składzie farb. Ogrodowa 63. Po najtańszych cenach pokost, terpentynę, klej, oraz wszelkie materjały malarskie. Tramwaje: 16, 9 i 22. 2258

*) **Najmodniejsze** kostjumy, płaszcze alpagowe. jedwabne, wełniane, sukienne. Wielki wybór, ceny najniższe. Pracownia Br. Unkiewicz Hoża 54 m. 2. 2273

Obrączki ślubne złote, srebrne, pierścionki, kolczyki, zegarki, budziki, ceny niskie. Przyjmuję reperację tanio i dobrze. Magazyn jubilerski, Gutmacher, Smocza 21. 2252

Okulary binokle, ściśle zastosowane do każdego wzroku z francuzkiemi szkłami. Dokładna reparacja. Prezerwatywy. Najtaniej, bo w podwórzu. Optyk, Jerozolimska 47, — róg Marszałkowskiej 2233

Potrzebny jest zdolny rzemieślnik szklarski. Wiadomosc fabryka luster, Zimna 3. 2297

Potrzebny jest fachowo uzdolniony rzemieślnik do witrazy meblowych. Fabryka luster, Zimna 3. 2296

*) **Prezerwatywy** francuskie bez zawodu w użyciu od 2 Marek. 2232

*) **Reumatyzm** i artretyzm usuwa bezpowrotnie balsam „Księdza Knajpa“.

*) **Swierzbę**, swędzenie skóry bezpowrotnie usuwa maść „Księdza Knajpa“. Polecają składy apteczne „Polonja“, Niecała 3. Filja Praga — Targowa 30 przy Ząbkowskiej. O ile nie poskutkuje, zwracamy pieniądze.

*) **Suknie**, bluzki, spódniczki, płaszcze, oraz kilka par firanek wyprzedaje. Pracownia Br. Unkiewicz, Hoża 54 —2. 2272

Szyller-Szkolnik autor prac naukowych, człowiek ogromnego doświadczenia życiowego. określa naukowo charakter, ujemne, dodatnie strony, usposobienie, zdolności. Daje odpowiedzi, rady, wskazówki, jak żyć, czynić, aby osiągnąć powodzenie na drodze życia. Piękna 25—12 róg Marszałkowskiej. 2255

SIENNIKI z mocnej tkaniny papierowej poleca specjalny magazyn, Królewska 39. 2242

Zęby sztuczne, korony, mostki, plombowanie, wyjmowanie bez bólu obstalunki, reparacje na poczekaniu. Specjalna pracownia zębów, przy gabinecie chrześcijańskim. Ceny najniższe Żórawia 1, front. 2218

Zdrowie przedewszystkiem! Doktór Tanitz. „Tajniki życia mężczyzn. Poradnik lekarski. Choroby sekretne. Wskazówki rady praktyczne“. Treść: życie płciowe. Choroby weneryczne. Samogwałt. Niemoc płciowa. Leczenie. Cena 3 mk. 2187

Zdrowie przedewszystkiem! Dr. Paczkowski „Jak zapobiegać zarażaniu się chorobami wenerycznemi oraz niemocy płciowej“. Mnóstwo cennych rad wskazówek. Środki ochronne najbardziej wypróbowane ku zapobieganiu. Leczenie. Cena 2 mk.

Zdrowie przedewszystkiem! Doktór Braun „Samogwałt“: mężczyzn, kobiet; jego skutki. Środki wyleczenia. Praktyczne wskazówki. Podręcznik dla rodziców, opiekunów. Cena 3 mk.

Zdrowie przedewszystkiem! Dr. Fruchtman. „Syfilis“ Niewielka lecz treścią bogata książka zawiera: Najnowsze poglądy na jego uleczalność; rozpoznawanie, sposób zapobiegania, leczenie, zawieranie związków małżeńskich, dziedziczenie. Cena 2 marki.

Zdrowie przedewszystkiem! Doktór Emil Jozan „Tajniki życia kobiet“. Podręcznik lekarski. Treść: Hygiena życia kobiety. Okres zamęścia. Znaczenie stosunków płciowych. Bezpłodność. Samogwałt. Ciąża. Rozwój płodu. Narządy płciowe kobiety Cena 5 mk.

Zdrowie przedewszystkiem! Doktor Hammond. „Niemoc płciowa, mężczyzn, kobiet. Przyczyny. Skutki. Zapobieganie. Leczenie“. Poważny utwór. Mnóstwo nowych cennych rad, wskazówek. 220 str. Cena 10 mk. Sprzedaje i wysyła tylko dorosłym Szyller-Szkolnik. **Piękna 25, mieszk. 12** róg Marszałkowskiej. Zamiejscowym wysyłam po otrzymaniu gotówki.

20 marek doskonały portret z fotografji „Zjednoczeni portreciści“ Złota 16. 2234



POT i niemiła **WON** z nóg, rąk i pach zapobiega i znakomicie usuwa powszechnie znany **„SUDORYN“** w pudełkach z sitkiem 2084 wyrobu farmac. labor. „Ap. KOWALSKI“ w Warszawie. Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach. Sposób użycia dołączony do każdego pudełka.

Ostrzeżenie! Środki podobnych nazw odrzucać jako naśladownictwa.

Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie,

zawiadamia niniejszym, że dla udogodnienia komunikacji między Muranowem a Mokotowem od **dn. 8-go b. m. wznawiona będzie linja tramwajowa Nr. 14.** Wagony tej linji kursować będą następującemi ulicami:

Muranów—Nalewki—Bielańska—Senatorska — Pl. Bankowy —Przechodnia—Pl. Żelaznej Bramy—Graniczna— Grzybów—S-to Krzyska — Marszałkowska —Al. Jerozolimska —Nowy-Swiat—Al. Ujazdowska — Mokotów i z powrotem. 2302

ZWIĄZEK **Pracowników Handlu i Przemysłu Aptecznego** m. Warszawy LESZNO 66 podaje do wiadomości, iż **lokal w czasie letnim** otwarty będzie w **poniedziałki, środy i piątki** od godz. 8-ej w.

2270 **Komisja Gospodarcza.**

NAJLEPSZE SZWEDZKIE WIRÓWKI do odtłuszczania mleka



„DIABOLO“ 40 do 500 litrów na godzinę **S. Jakubowicz** Warszawa, Żel. Brama 6. LUBLIN, Krakow.-Przedmieście 51. 2282



Ból głowy i Migrenę 2298 usuwa **„MIGRENO—NERVOSIN“** Z KOGUTEM Aptek. A. Gąseckiego. „Migreno-Nervosin“ w opłatkach—falsyfikaty.



Zebranie Spółki Wytwórczej Polskich Szewców i Kamaszników. odbędzie się 10 czerwca r. b. o godz. 6 wieczór w Związku Elektoralna 21. 2287

Prędko i pięknie pisać 2265 naucza Kaligraf B. BERMAN w ciągu 15 lekcji Elektoralna 14-56.

ZDROWIE JEST SKARBEM! Słynne w całym świecie **Zioła z gór Harcu D-ra Lauera**, zalecane przez najsłynniejsze powagi lekarskie, jedyny z najniezbędniejszych środków do utrzymania zdrowia. Napój ten przyjmowany w ilości 2—3 szklanek tygodniowo leczy: **wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, obstrukcję, reumatyzm, cierpienia żołądka** itp., przywraca **apetyt** i **prawidłowe trawienie.** Działa skutecznie w wypadkach **zapalenia płuc, influenzy i choleryny.** UWAGA: Każde pudełko **oryginalne i prawdziwe jest tylko w opakowaniu polskiem.** Żądać **w opakow. polskiem oznacz. № 27130** w składach apt. **Przedstawiciel: Chmielna 49 m. 19.** 2295

Wydawca: Naczelna Rada Polskiej Partji Socjalistycznej.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.